Nr. 176. We Lwowie Środa dnia 4. Sierpnia 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Sobieskiego liczba 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 20 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki: we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

†

JAN LAM,

kapitan z r. 1863,

założyciel *Dziennika Polskiego*, autor głośnych nawet po za granicami Polski „Kronik lwowskich“, pierwszorzędny pisarz polski, niegdyś redaktor pisma naszego a współpracownik jego do chwili zgonu, zmarł dziś o godz. 10. rano, po trzechletniej niemocy fizycznej.

Lwów 3. sierpnia.

Zamiar Salisbury'ego stanowczo się nie udał. Mimo wszelkich nalegań nie udało mu się skłonić Hartingtona, przewódcę dyssydujących liberałów, do kooperacji w złożeniu gabinetu. Nawet ofiarowane mu prezesostwo gabinetu nie potrafiło zmienić postanowienia Hartingtona. Życzliwa neutralność — oto wszystko na co liczyć może Salisbury. *Homerule* była więc dość silna, by zniszczyć na czas wyborów jedność między liberalnymi Wigami, nie wystarczyła jednak do połączenia dyssydentów z Torysami.

Warunki, pod któremi lord Salisbury staje dziś na czele Rządu nie bardzo są przychylne. Torysom brakuje kilkudziesięciu głosów do absolutnej większości. Muszą więc w każdym wypadku ubiegać się o poparcie dyssydentów grupy Hartingtona i Chamberlaina. A dopiero, gdyby cała grupa stanęła po stronie torysów, większość Rządu wyniesłaby zaledwie kilka głosów. Tymczasem widoki pod tym względem znacznie się w ostatnich dniach pogorszyły. Część dyssydentów zatrzymała się w połowie drogi, albo wróciło w zupełności do obozu Gladstonowskiego.

I radykalnemu Chamberlain'owi zaczyna być niewygodnie w sojuszu z Torysami, i okazuje on gorącą chęć wyrzeczenia się Torysów i przyjaźni lorda Hartington'a. Nie należy się wprawdzie jeszcze spodziewać powrotu Chamberlain'a pod sztandar i pod komendę Gladstone'a, ale w każdym razie jest mu obecnie bliżej do swego dawnego szefa, aniżeli do Salisbury'ego.

Szczupła więc większość która zostaje Salisbur yemu dzięki życzliwej neutralności Hartingtona, nie jest wcale dostateczną, jeżeli ma być mowa o trwałym Rządzie na dłuższy czas obliczonym, zwłaszcza jeżeli się ma w opozycji tak doświadczonego w boju parlamentarnym Gladstonea, i tak nieubłaganego i bezwzględnego przeciwnika, jak Parnell.

Spodziewać się należy, że krótka sesja, która się już w czwartek rozpoczyna, przejdzie bez wielkich dla gabinetu trudności. Dopiero regularna rozpoczynająca się w lutym sesja zimowa, na której Rząd wystąpi ze swemi projektami ustawodawczemi, okaże w całej pełni, ile warta neutralna życzliwość dyssydentów i sklejony *ad hoc* sojusz Torysów z Wigami. Najwięcej naturalnie budzi, obawy z jednej a nadziei z drugiej strony program reformy stosunków irlandzkich, z którym premier wystąpi przed Izbą.

Dotychczas nie zdradził się Salisbury ani słówkiem, jak myśli załatwić sprawę irlandzką. Natomiast wymówił sobie Hartington, by mu premier przedłożył oprócz innych ważniejszych projektów, w pierwszym rzędzie wszelkie, dotyczące reformy administracyjnej w Irlandji wprzód, nim przyjdą do Izby, do zaopinjowania.

Salisbury zgodził się na razie na ten warunek. Przyszłość okaże, czy przewódca Torysów zdolnym będzie nawet przy poparciu Hartingtona, zadość uczynić słusznym żądaniom Irlandji.

Do wiedeńskiej *Presse* piszą ze Lwowa:

„Zabicie austrjackiego żandarma przez rosyjską straż graniczną — o czem już doniesiono, a co tworzy przedmiot karnego dochodzenia sądowego — zwraca uwagę na zły stan rzeczy, oddawna już na rosyjskiej granicy istniejący, a który zamiast aby był usunięty, coraz się wzmaga. Od stycznia r. 1886 rosyjska straż graniczna, notorycznie do ekscesów skłonna, znacznie została powiększoną, i nie mija miesiąc bez nowego jakiegoś z jej strony wykroczenia. Wprawdzie bywają z powodu każdego takiego wypadku podejmowane i dokonywane dochodzenia i śledztwa, ale wynik ich nie jest taki, aby skutecznie złemu zaradził, ponieważ w śledzonych dotychczas wypadkach przekroczenia granicy i brutalnych napaści na spokojną galicyjską ludność graniczną, rosyjskie Sądy wojskowe postępują bardzo pobłażliwie i kwalifikują to jako akt koniecznej obrony od przemytników. Oprócz świeżo doniesionego zastrzelenia żandarma, jeszcze inne akta gwałtownego postępowania rosyjskiej straży granicznej uczyniono przedmiotem dokładnego dochodzenia, którego wynik zapewne da podstawę do uprawnionych reklamacyj“.

Rezolucja przyjęta na mityngu węgierskim w sprawie Edelsheim-Jansky w 1. części protestuje przeciw ostatnim obwieszczeniom i zarządzeniom najwyższych kierujących sfer armji, któremi godność narodu i prawa jego konstytucyjne głęboko naruszone zostały. W części 2. powiada: „Naród węgierski osłania zawsze swego koronowanego króla tradycyjną wiernością i wiekami stwierdzonem poświęceniem. Wszelako, aby naród węgierski mógł w utrzymywanej z wielkiemi ofiarami armji upatrywać pewną rękojmię swej godności, konstytucji i przyszłości; aby między obywatelstwem a wojskowością do zbawiennej harmonji doszło; wreszcie, aby naród węgierski mógł z całą siłą moralną i materjalną występować także w obronie reszty krajów Najj. Pana — uważamy za pożądane i konieczne, aby prawno-polityczna samoistność naszej ojczyzny, tudzież wysoka godność króla węgierskiego były także przez armję szczerze i jawnie uznanemi i drogą trwałych instytucyj przeprowadzonemi“. W ostatnich wyrazach chodzi tu o odrębną armję węgierską; wyrazem zaś części I. „kierujących“ wyrażono, że w tym proteście pomija się osobę monarchy.

Minister oświaty dr. Gautsch wydał do Rad szkolnych krajowych rozporządzenie wykonawcze do ustawy z 8. czerwca b. r. o dodatkach pięcioletnich dla suplentów w utrzymywanych przez państwo szkołach średnich i seminarjach nauczycielskich. Według rozporządzenia tego rozstrzyganie o przyznaniu suplentom pięciolecia pozostawiono na razie (*bis auf Weiteres*) Ministerstwu oświaty. Jest to znowu naruszenie autonomicznego prawa Rady szkolnej krajowej. Według artykułu II. statutu organizacyjnego Rady szkolnej krajowej, jest ona „w sprawach szkół ludowych i średnich najwyższą władzą nadzorczą i wykonawczą w kraju“, a według art. III. al. 3. należy do jej zakresu działania „mianowanie i wszelkie stosunki służbowe nauczycieli szkół średnich i ludowych“.

Köln. Ztg. ogłasza następujący znaczący list z Petersburga: „Już od dawnego czasu wspominają tak w prasie rosyjskiej i niemieckiej, jak i w towarzyskich rozmowach obu krajów o wojnie niemiecko-rosyjskiej, jako o rzeczy nieuniknionej, która, rychlej, czy później wybuchnąć musi. Prasa i opinja publiczna niemiecka traktuje ewentualność tę z pewną obojętnością, za którą nie będzie nigdy przemawiać, uważając zawsze wojnę za nieszczęście, ale której się znów nie ulęknie, jeśliby Niemcom narzuconą być miała. Natomiast prasa rosyjska podżega ciągle do wojny, oczywiście zawsze w przypuszczeniu, że ją w przymierzu z Francją prowadzić będzie. Opinja publiczna rosyjska życzyłaby sobie tej wojny przeciw znienawidzonym Niemcom stanowczo, gdyby się tylko nie lękała jej następstw.

„Fakt, z którym się niezawodnie Niemcom liczyć wypada, jest ciągle wzmagająca się nienawiść społeczeństwa rosyjskiego przeciw Niemcom. Jakież mogą być przyczyny tej nienawiści? Nie co innego, jak zasadnicze różnice charakteru obu ludów, wyraźna wyższość umysłowa i większa zamożność mieszkających w Rosji Niemców od krajowców i różnica religji. Wynika też nienawiść przeciw niemieckości z zazdrości, jaką obudzają świetne powodzenia, odniesione przez Niemcy w wojnie i w polityce. Narzekają nadto Rosjanie na niesprawiedliwość Niemiec, która się na kongresie berlińskim tak widocznie, jak mówią, okazała.

„Nie mogą też dotąd zapomnieć w Rosji telegramu cesarza Wilhelma, wysłanego z Wersalu do cara Aleksandra II., w którym cesarz niemiecki dziękuj ostatniemu za stanowisko, jakie Rosja w czasie całej wojny niemiecko francuskiej zajęła. Od tego to czasu powstała w Rosji legenda, że Niemcy mają jedynie Rosji do zawdzięczenia ówczesne wielkie powodzenie, bo ona to jedynie wstrzymała swą postawą Austrję od wypowiedzenia Niemcom wojny. Takiem jest źródło tej niechęci, która ciągle się wzmaga, a której nie przestaje podżegać nieprzyjazna Niemcom prasa panslawistyczna, mająca i u góry swe wpływy, tak, że najmniejszy powód zewnętrzny mógłby rozpasać te namiętności do takiego stopnia, iż roztropnym rządom Aleksandra III. i jego ministra trudnoby było oprzeć się ich naciskowi“.

Prąd germanizacyjny porywa w ziemiach polskich pod zaborem pruskim władze rządowe do nadużyć, które potem władze wyższe uchylać muszą, jak o tem świadczy fakt następujący, podany przez *Gazetę Toruńską*:

„Dr. Rzepnikowski jest przewodniczącym Rady miejskiej w Lubawie, a równocześnie członkiem dozoru szkolnego, obranym przez tęż Radę na 6 lat i potwierdzonym przez regencję. Wszystko było dobrze i w porządku, aż prąd antypolski nagle zawiał i w głowach naszych najserdeczniejszych zupełnie inne zapatrywanie zrodził. Wiadomo, że u dra Rzepnikowskiego znajdowała się Czytelnia ludowa, z której z żywem zajęciem i gorliwością korzystała publiczność, chciwa wiedzy i oświaty w ojczystym języku. Między czytającymi były także dzieci, uczęszczające do tutejszej szkoły. Władze szkolne począwszy od inspektora aż do radców regencyjnych i samego prezesa, upatrywały w tem niesłychany występek, że dzieci polskie czytają w domu polskie książki i pisemka, a prezydent podczas obecności swojej w Lubawie oświadczył drowi Rzepnikowskiemu, iż jako członek dozoru szkolnego uchybia swoim obowiązkom najzupełniej, bo szkoła ma na celu popierać i szerzyć niemieckość, a czytanie polskich książek i pism w domu staje tym intencjom na przeszkodzie. Jakoż po niedługim czasie odbiera dr. Rzepnikowski dekret regencyjny, że jest złożony z urzędu jako członek dozoru szkolnego, a Magistrat zawezwanie, aby miejsce to wakujące wyborami nowemi uzupełnił. Zdawaćby się powinno, że władza taka, jak regencja, zanim coś zadekretuje, dobrze rozważy, na jakim prawnym fundamencie się opiera, i przytoczy paragraf postępowanie jej usprawiedliwiający, — tymczasem w obecnym wypadku postąpiła sobie zupełnie samowolnie - prąd antypolski bardzo porywa — rządząc się zasadą usuwać od wszystkiego tych, co stają na przeszkodzie. Dr. Rzepnikowski zaprotestował przeciw takiemu postępowaniu u naczelnego prezesa, dowodząc, iż nie podlega karze dyscyplinarnej nie będąc urzędnikiem, i że regencji nie przysługuje żadne prawo odbierać urzędu tym, którzy go przez wybory uzyskali. Naczelny prezes przyznał zupełną słuszność i nakazał regencji rozporządzenie cofnąć, a dra Rzepnikowskiego znów w urzędowanie wprowadzić.“

Sprawy szkolne.

(*Wyciąg z protokołów posiedzenia c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 3. lipca b. r.*)

Rada uchwala zawiadomić c. k. Rady szkol. okr. o sankcjonowaniu ustawy krajowej o obowiązku ubezpieczenia od ognia budynków szkolnych i wydać rozporządzenie co do sposobu wykonania tej ustawy, a zalecić przytem Krakowskie Towarzystwo ubezpieczeń, jako pierwszorzędną instytucją asekuracyjną w kraju. — Za zgodą Wydziału krajowego uchwala Rada podwyższyć płace nauczycieli szkół ludowych pospolitych w Stanisławowie z 600 zł. na 700 zł., a dla nauczycieli młodszych z 360 zł. na 420 zł.; dalej płace nauczycieli w Zamarstynowie z 400 zł. na 450 zł., a nauczycielom młodszym z 240 zł. do kwoty 300 zł. — Rada mianuje Mikołaja Sydora, kierownika szkoły ludowej w Przemyślanach, reprezentantem zawodu nauczycielskiego do c. k. Rady szk. okr. w Rohatynie. — Rada uchwala zorganizować z d. 1. września b. r. szkoły filialne w Brylińcach, Ubieszynie, Kozówce, a szkoły etatowe w Dujazdowie i Izbiskach; uchwala dalej zorganizować szkołę filialną w Teofipólce z d. 1. września 1887. — Rada uchwala zwinąć szkołę ludową w Łanach niemieckich i przyłączyć tę gminę do zakresu szkolnego w Kamionce strumiłowej. — Rada nie uwzględnia przed-

---

1)

Mistrz Zachariusz.

Przez

Juljusza Verne.

(Przekład z francuskiego.)

I.

Noc zimowa.

Miasto Genewa leży na zachodnim brzegu jeziora podobnego imienia. Rodan dzieli je na dwie poszczególne części i w środku miasta tworzy wyspę, wskutek czego jego bieg dzieli się na dwa ramiona. Położenie tego miasta jest nader korzystne; wszędzie też, gdzie rzeka podobnem płynie korytem, musi w wysokim stopniu zakwitnąć handel i przemysł. Podobne uformowane rzeki Pascal trafnie temi nazywa słowy: „Ces chemins, qui marchent tout seuls“ (Drogi, które same idą). Drogi na Rodanie można nazwać nietylko „idącemi“, ale i „biegnącemi.

W czasie, kiedy zaczyna się nasze opowiadanie, nie wznosiły się jeszcze na wyspie tak piękne i regularne zabudowania, jak dzisiaj; przeciwnie, domy miasta były bez ładu porozrzucane, przyjemny jednak dla oka przedstawiały widok. Zdawały się one wznosić jedne ponad drugiemi, gdzieniegdzie nawet, przez wzgląd na ograniczoną rozległość wyspy, zbudowane były na palach, które wynurzały się z rączych fal Rodanu. Słupy te zniszczone już zębem czasu i zczerniałe z powodu, że tak długo pozostawały w wodzie, miały fantastyczne, dziwaczne formy, niby olbrzymie nożyce raka. Hucząc i pieniąc się płynęła rzeka pośród tych słupów, między któremi rozpięte sieci rybackie poruszały się za każdym powiewem wiatru, podobne do kolosalnych, żółtawych sieci pajęczych.

Szczególnie jeden dom na wyspie zwracał na siebie uwagę każdego dla swej ciekawej, starożytnej budowy. Mieszkał w nim stary zegarmistrz Zachariusz wraz ze swą córką Gérande, czeladnikiem Aubertem Thün i starą służącą Scholastyką.

Stary ten zegarmistrz był nader niezwykłym człowiekiem. Jak długo już żył, tego niepodobna było odgadnąć; i najstarsi bowiem mieszczanie nie przypominali sobie, kiedy po raz pierwszy zobaczyli mistrza Zachariusza, idącego przez miasto z białym, bez osłony na wiatr puszczonym włosem i głową tak dziwacznie kiwającą się między ramionami. Człowiek ten był rzeczywiście szczególnym; zdawało się, że nie ma w nim żadnego życia, że umarłby, gdyby stanęły wszystkie jego zegarki. Jego suche, blade oblicze stawało się z czasem coraz ciemniejszem, jak stare obrazy Leonarda da Vinci.

Gérande zajmowała najpiękniejszy pokój w domu, którego okna wychodziły na śnieżyste szczyty gór Jura; warstat i sypialnia jej ojca leżały zaś prawie bezpośrednio na palach, niemal na równej wysokości z powierzchnią rzeki; z miejsc tych nigdy nie wydalał się mistrz Zachariusz, wyjąwszy, kiedy szedł na obiad lub udawał się do miasta dla regulowania zegarów. Resztę dnia przepędzał on siedząc przy stoliku, na którym porozrzucane leżały rozmaite narzędzia do zegarków, po największej części przez niego samego wynalezione.

Mistrz Zachariusz był bardzo zręcznym człowiekiem, a jego wyroby szacowano w całej Francji i Niemczech. Najzdolniejsi nawet robotnicy uznawali jego wyższość; miasto Genewa uważało za zaszczyt, że było miejscem jego urodzenia, a wszyscy mieszkańcy wskazując nań, zawsze z dumą powtarzali:

— Jemu to należy się sława wynalezienia hamulca.

I rzeczywiście dopiero od tego wynalazku datuje się powstanie właściwej sztuki zegarmistrzowstwa, jak to nieraz będziemy mieli sposobność przekonać się w dalszym ciągu naszego opowiadania.

Powiedzieliśmy, że przez cały dzień pracował mistrz Zachariusz w swoim warstacie; ukończywszy dopiero pracę, kładł wszystkie narzędzia na zwykłe miejsca, okrywał je szklannym kloszem i oddalał się. Potem otwierał zwykle klapę znajdującą się w podłodze jego pracowni i spoglądając w fale Rodanu przepędzał tak całe godziny, owiany mgłami wznoszącemi się z wód rzeki.

Pewnego zimowego wieczoru zasiedli wszyscy do wieczerzy — według starego zwyczaju jedli bowiem i Scholastyka i czeladnik Aubert wspólnie ze swem państwem. Potrawy jak zwykle, były bardzo smaczne i starannie przyrządzone; mimo to mistrz Zachariusz nie skosztował dziś niczego, siedział milcząc uparcie i nic nie odpowiadając na słowa Gérande, która strapiona tem jego milczeniem troskliwie wypytywała się o powód jego zmartwienia. Ale on ani jej nic nie odpowiadał, ani Scholastyce, nie zważając prawie na gadaninę starej kobiety, lubo przedtem z przyjemnością jej słuchał. Po wieczerzy podniół się stary zegarmistrz i milcząco opuścił pokój, nikomu „dobranoc“ nie powiedziawszy, ani nie pocałowawszy w czoło swej córki, co było jego zwyczajem. Zszedł potem do swej pracowni po schodach, które pod jego ciężarem lekko skrzypiały — jakby się skarżyły.

Gérande, Aubert i Scholastyka stali przez chwilę pogrążeni w głębokiem milczeniu. Na dworze panowała szkaradna pogoda; wolno wlokły się ciężkie chmury ku Alpom, co chwila grożąc ulewnym deszczem. Brzydki ten stan powietrza niemile nastrajał ducha, a południowe wiatry świstały nic dobrego nie wróżąc.

— Uważam, kochana panienko — poczęła po chwili Scholastyka — że od kilku dni nasz pan zupełnie się zmienił. Marjo dziewico! kiedy on na pytania swej córki odpowiada ciągłem milczeniem, czegoż się dziwić, że nic w usta nie weźmie? Doprawdy, wątpię, czyby kto potrafił teraz słowo z niego wydobyć.

— Ojciec ma jakieś zmartwienie — rzekła na to Gérande — na twarzy jego malował się niepokój i boleść, wyczytałam to z jego oczu...

— Panienko, nie martw się tem tak bardzo — znasz przecie dziwne nałogi mistrza Zachariusza, wiesz, że nie tak łatwo wyczytać mu myśl z czoła. Musiała go spotkać jakaś nieprzyjemność; dziś jest strapiony, jutro zapomni już o tem i będzie panienkę przepraszał, że ją zaniepokoił.

Tak starał się ją pocieszyć Aubert, czeladnik starego zegarmistrza, przyczem z lubością wpatrywał się w piękne oczy Gérande. Jego to tylko jednego przypuścił mistrz Zachariusz do uczestnictwa w swych pracach, cenił go nawet dla jego dobrych przymiotów, rozwagi, rozsądku i dobrego serca. Będąc powiernikiem ojca, przylgnął Aubert całem sercem do młodego dziewczęcia, które go nawzajem lubiało.

Gérande skończyła ośmnaście lat. Okrągła jej i rumiana twarzyczka przypominała żywo obrazy Madonny, z których oblicza najczystsza niewinność przemawia. Skromna i miła dziewczyna ubierała się w mało uderzające barwy, najczęściej odziana skromną, białą sukienką. Wychowała się pod okiem ojca w Genewie, do której nie wkradły się jeszcze wówczas suche nauki kalwinizmu.

Codziennie rano i wieczór modliła się Gérande ze swej książki do nabożeństwa; wyczytała ona także w sercu Auberta głęboką ku sobie miłość, widziała, że on skoro tylko pracę ukończył i opuszczał warstat jej ojca, najmilej w jej towarzystwie czas spędzał.

Stara Scholastyka nie mogła nie zauważyć tego wzajemnego stosunku ich ku sobie; milczała jednak o tem i rozpowiadała tylko rozmaite plotki w mieście, które doszły jej uszu. A trzeba wiedzieć, że gdy raz zaczęła o czemś mówić, to nikt nie starał się jej przerywać; pewnie nie udałoby mu się to nawet. W tym względzie podobna była Scholastyka do genewskich tabakierek, które raz nakręcone tak długo nie zamilkną, aż wszystkie swoje piosenki wygrają i które tylko przez popsucie można przywrócić do milczenia.

Scholastyka spostrzegłszy, że Gérande zatopiona w przykrych myślach wcale się nie odzywa, powstała, zapaliła świecę, wetknęła ją do świecznika i postawiła we framudze, obok posągu Matki Boskiej, do której codziennie modliła się Gérande, błagając o opiekę i błogosławieństwo na nadchodzącą noc i o łaskę we wszystkiem.

— Cóż, kochana panienko — rzekła Scholastyka, widząc, że młoda dziewczyna nie zabiera się jeszcze do modlitwy — nie idziesz jeszcze spać? Chcesz może czuwać przez całą noc?... Ach! do czegoż to? Czyż to nie lepiej położyć się, zasnąć i śnić o pięknych rzeczach? Mój Boże! przynajmniej zapomni panna o smutku i strapieniu.

— Możeby posłać po lekarza dla ojca? — odezwała się Gérande, jakby nie słysząc gadaniny starej służącej.

— Po lekarza? — zawołała Scholastyka. — Ale na cóż lekarstwa dla mistrza Zachariusza? To jego zegarki potrzebują medycyny, ale nie on sam!

— Cóż teraz uczynić wypada? — szepnęła Gérande — gdybym choć wiedziała, że ojciec udał się na spoczynek?

— Gérande! upominał ją Aubert — ręczę, że mistrzowi Zachariuszowi nic nie jest! Doznał pewnie jakiej przykrości, i to wszystko!

— Ach! ty wiesz pewnie, Aubercie, o co chodzi!

— Być może, Gérande.

— To powiedzże nam przecież — zawołała Scholastyka, gasząc świecę z roztropnej oszczędności.

— Słyszałaś zapewne, Gérande — począł młody chłopak — że od kilku dni dzieje się coś niepojętego. Wszystkie zegary, z taką troskliwością niegdyś przez twego ojca sporządzone i sprzedane, stają nagle jeden po drugim. Właściciele odesłali już nam znaczną ich ilość; mistrz Zachariusz opatrzył je starannie i spostrzegł, że nic w nich nie jest zepsute. Rozebrał nawet wszystkie kółka i sprężyny i złożył je znowu z jeszcze większą starannością — mimo to nie mógł ich w ruch wprawić...

— Sprawcą tego wszystkiego musi być djabeł! — rzekła Scholastyka.

— Jak możesz mówić coś podobnego — odpowiedziała Gérande — wszak to jest całkiem naturalne! Wszystko na ziemi ma swój koniec i zegarki musiały więc stanąć po pewnym przeciągu czasu.

— Mimo to widocznem jest — odparł Aubert — że działa tu jakaś tajemnicza siła. Ja sam wraz z mistrzem Zachariuszem starałem się wynaleść przyczynę nagłego zatrzymania się zegarków. Daremnie! Nic nie znalazłem i nieraz już przy tej robocie zupełne ogarnęło mię zwątpienie....

— Pytam bowiem, dlaczego wdajecie się w tę bezbożną robotę — odrzekła Scholastyka. Nigdy nie uwierzę, ażeby człowiek sam, bez żadnej pomocy, zdołał sporządzić taką małą maszynkę, która o własnej mocy idzie i wskazuje godziny. Na to są przecież zegary słoneczne.

stawienia gminy Mazurówki w sprawie rozkładu datków prestacyjnych na rzecz szkoły w Grzyhałowie. — Rada przyjmuje do wiadomości reskrypt ministerjalny w sprawie pokrycia kosztów likwidacji funduszów szkolnych okręgowych i uchwala, co należy, względem pokrycia bieżących kosztów, połączonych z prowadzeniem rachunków rzeczonych funduszów w departamencie rachunkowym c. k. Namiestnictwa. Uchwala następnie zmianę instrukcyi dla Rad szk. miejsc., okręg. i c. k. urzędów podatkowych. — Rada zezwala na wprowadzenie Historji biblijnej Gischera dla klasy III. w c. k. II. gimnazjum lwowskiem dla uczniów, pobierających naukę religji w języku niemieckim. — Rada uchwala polecić broszurę p. t.: „More i jeho czudesa" do bibliotek szkół średnich i seminarjów nauczycielskich. — Rada uchwala wyrazić podziękowanie p. Wincentemu Orłowskiemu, właścicielowi dóbr Lisowce, za niezwykłą ofiarność na rzecz tamtejszej szkoły.

Rada uchwala zalecić do użytku w szkołach ludowych i średnich dziełko Jana Czubskiego p. t. „Śpiewy kościelne" (Część IV. Śpiewnika polskiego). — Rada uchwala w zastosowaniu reskryptu sejmowego z 14. stycznia br. co do sposobu zarządzania rubryką III. działu I. funduszu szkolnego krajowego „Na zakupno przyborów naukowych" w b. r. nie assygnować odnośnych kwot Radom szk. okr., lecz we własnym zarządzie to zakupno przeprowadzić w granicach przyzwolonego kredytu. Na podstawie szczegółowych wykazów Rad szk. okr., uchwala Rada na zakupno potrzebnych w myśl § 77. Regulaminu przyborów naukowych dla szkół już dawniej zorganizowanych, uzwalić do preliminarza na r. 1887 kwotę 16.543 złr. 30 ct., a kwotę 18.504 na sprawienie tych przyborów dla szkół nowo zorganizowanych, licząc, iż w roku 1887 wejdzie w życie 150 nowych szkół. — Rada uchwala prośbę grona nauczycieli gimnazjum stryjskiego o przyznanie dodatku drożyźnianego z powodu braku pomieszkań przedłożyć Ministerstwu i pozwala na zamknięcie roku szkolnego w tym zakładzie z dniem 10. lipca br. — Rada przyjmuje do wiadomości reskrypt ministerjalny o podwyższeniu opłat szkolnych w szkołach średnich.

Korespondencje.

Warszawa 1. sierpnia 1886.

Ministerstwo wojny poleciło jeneral-gubernatorowi Hurce przedłożenie najdokładniejszych uwidocznień wszystkich zmian co do nowych powiatowych dróg żelaznych, dróg bitych, dróg powiatowych, a nawet najdrobniejszych dróg gminnych, w końcu mostów w całem Królestwie Polskiem.

Badania tych zmian przy równoczesnem przedłożeniu rysunków, mają być ukończone do 1. sierpnia 1886 (starego stylu) przez naczelników powiatowych uskutecznione, a przez gubernatorów cywilnych wszystkich gubernij przedłożone jeneral-gubernatorowi w Warszawie.

Równocześnie wyznaczoną zostanie komisja czysto wojskowa, złożona z oficerów inżynierji korpusu geograficznego i sztabu jeneralnego dla kontrolowania tych czynności i uzupełnienia planów sztabu głównego kwatermistrzowskiego. Badaniu ma ściśle podlegać szczególnie gubernija lubelska od strony austrjackiej i gubernija piotrkowska od granicy pruskiej. Sztab jeneralny rosyjski przyszedł do tego przekonania, iż przyszła wojna będzie tylko walką środków komunikacyjnych państw ze sobą wojujących, — stąd ta gorączka w szybkiem wykończeniu linij kolejowych, zostających w budowie, i chęć budowania w Królestwie Polskiem ściśle kolei drugorzędnych w długości przeszło 1000 wiorst, które mają być wykończone z największą szybkością.

Jest równocześnie staraniem Rządu rosyjskiego pozyskanie sobie chłopstwa oszukiwanego przez urzędników i lichwiarzy. W tym celu ma być utworzonym w Warszawie Bank hipoteczny wyłącznie dla kredytu włościańskiego; każdy otrzyma bez wszelkiej trudności jeżeli się wykaże, iż jest właścicielem gospodarstwa, wynoszącego mniej jak włókę, kredyt hipoteczny aż do wysokości jednej trzeciej wartości gruntu. Natomiast wszelkie dalsze pożyczki są niewolne, a nawet nie wolno się upominać ani o procenta ani o kapitał, nie chcąc być narażonym na dochodzenia karne.

Przed kilku dniami uwijali się po Warszawie jacyś pośrednicy i pełnomocnicy francuscy, szukający do nabycia wielkich dóbr o obszernych lasach dla jednej z rodzin panujących, wypędzonych z Francji. Panowie ci stawiali jako warunek, oprócz wielkiego polowania bliskość granicy, a gdy im ofiarowano 2 klucze w pobliżu granicy pruskiej oświadczyli, iż są w chęci nabycia dóbr wzdłuż granicy austrjackiej. Rząd sprzyja tym wysłannikom, a nawet wysłał do naczelników powiatowych listy polecające. Panowie ci mają się udać na Litwę, gdzie już osiadło i zakupiło dobra kilka rodzin francuskich, by się przekonać o stosunkach miejscowych.

Dyecezja lubelska pod względem statystycznym w r. 1886.

W tych dniach dopiero, po wielu trudnościach, stawianych przez władze rosyjskie, wyszedł z druku rocznik Dyecezji na rok bieżący pod tytułem: „Catalogus ecclesiarum et utriusque cleri tam saecularis quam regularis Dioecesis Lublinensis, pro anno Domini 1886". — Rocznik ten zawiera spis wszystkich kościołów, wraz z datami ich powstania, kaplic publicznych i prywatnych; wykaz kapłanów, zakonów i wiernych. Dowiadujemy się więc z niego, że Dyecezja lubelska liczy w roku bieżącym: dekanatów w gubernji lubelskiej 10, w siedleckiej 9; kościołów parafialnych pierwszej klasy w gubernji lubelskiej 3 i w siedleckiej tyleż, razem 6; kościołów parafialnych drugiej klasy 18, po 9 w każdej z dwóch gubernij. Kościołów parafialnych zwyczajnych w guberuji lubelskiej 116, w siedleckiej 97, razem 213; kościołów filialnych w gubernji lubelskiej 14, w siedleckiej 3, razem 17; kaplic publicznych i prywatnych ogółem 177; klasztorów dyecezja liczy dwa, z tych jeden męski i jeden żeński; szpitali Siόstr Miłosierdzia 6; proboszczów w całej dyecezji znajduje się 228; wikarjuszów 128; prefektów w gimnazjach rządowych i innych zakładach naukowych 10; kapelanów 7; księży emerytów 18. Seminarjum dyecezjalne w Lublinie liczy w roku bieżącym 91 alumnów. Oprócz tego Dyecezja posiada: laików i braciszków (Regulares fratres professi laici) 3; zakonnic 7 i Sióstr miłosierdzia 27. Ogół wiernych wynosi w gubernji lubelskiej osób 564.116, w gubernji siedleckiej 283.358, razem 947.474.

Dyecezja prócz tego dzieli się na kapitułę katedralną lubelską i kolegiatę zamojską. Kapitułę lubelską w roku bieżącym składają czterej prałaci: (ks. Dymowski, ks. Koziejowski, ks. Olszański i ks. Sobolewski), oraz 12 kanoników gremialnych. Kolegiatę zaś zamojską stanowią trzej prałaci: (ks. Karnicki, ks. Skurzyński i ks. Trembiński), oraz trzej kanonicy.

Zarząd Dyecezji koncentruje się w konsystorzu lubelskim, w skład którego wchodzą: administrator Dyecezji ks. kanonik Jaczewski, jako prezydujący; sędzia surogat ks. Koglarski; regens kancelarji ks. Opalski; dwóch sekretarzy i archiwista. Seminarjum lubelskie liczy 6 profesorów.

Rozpatrując się w tegorocznym katalogu Dyecezji lubelskiej, spotykamy wielki brak duchowieństwa. Wiele parafij, po 5000 i więcej liczące parafian, nie mają wikarjuszów, obsługiwane zaś są przez wiekowych po większej części proboszczów, nie mających żadnej pomocy w pracy. Wiele też jest parafij, w których zupełnie nie ma księży; na jedenaście parafij znajduje się tylko trzech księży; w Białej, Sławatyczach i Tucznie. Kościoły zaś w parafiach: Huszczy, Kodniu, Łomazach, Malowej-Górze, Piszczacu, Horbowie, Rososy i Terespolu, pozbawione są zupełnie posługi religijnej.

Finanse Republiki francuskiej.

Stan finansów francuskich, przedstawiony w dniu 22 zm. na Radzie ministerjalnej przez ministra skarbu, pana Sadi Carnot, daje w ogólnych cyfrach następujący rezultat: Niedobór w dochodach w roku 1886, oraz w pozycjach żądanych, a częściowo jedynie przyjętych, pokryty został częściowo jedynie kredytem z dwóch lat poprzednich. Rezultat zatem budżetu na rok bieżący i obudwóch z dwóch lat poprzednich (dotychczas niezupełnie stwierdzony), przewyższać będzie przewidywany budżet z marca r. b. blisko o 7 milionów franków. Jednakże dochody z pierwszego półrocza 1886 wynoszą 37½ mniej, aniżeli dochody z tego półrocza zeszłego roku. Z tej sumy 27 milionów przypada, skutkiem prawa z dnia 29 lipca 1884 r., do niedoborów podatku cukrowego. Pozostałych 10 milionów, do niedoboru z podatków bezpośrednich.

W pierwszem półroczu r. b. dowóz zmniejszył się, w porównaniu z takąż epoką z roku zeszłego, o 22 miliony, a wywóz wzrósł o 42 miljony. Import zbożowy wynosił 8 milionów mniej, niż obliczono w budżecie. Większa połowa wydatków rentowych, tj. 270 miljonów, wpłyną do skarbu państwa w październiku r. b. i w styczniu roku przyszłego. Tym sposobem zasoby, przeznaczone do zamiany długu płatnego w dług skonsolidowany, zostaną uzupełnione. Zasoby z lat dawnych, znajdujące się w skarbie państwa, pozwoliły na zapłacenie kompanjom dróg żelaznych 50 milionów jako sumę gwarancyjną, a takąż sumę na etat szkolny i dróg gminnych i to bez wydawania przekazów skarbowych, do czego prawa z 1885 r. Rząd upoważniały.

Tak więc obraz budżetu francuskiego Ministerstwa skarbu nie jest zbyt wesołym. Dochody maleją w miarę zwiększania się długów państwa, zaciągniętych tak lekkomyślnie przez Rząd republikański na ryzykowne i awanturnicze wyprawy na dalekie oceany i t. d. Wobec tego pocieszają się organa republikańskie tem, że nietylko w samej Francji, ale i we wszystkich krajach sąsiednich dochody zmniejszyły się w podobnym stosunku..

KRONIKA.

Lwów dnia 3. sierpnia.

Wiadomości osobiste. Arcyksiążę Wilhelm, jeneralny inspektor artylerji, przybył dnia 30. zm. po południu, w przejeździe z Nowego Targu do Ołomuńca, w towarzystwie dwóch adjutantów koleją żelazną do Żywca, zkąd po krótkiem zatrzymaniu się odjechał w dalszą podróż koleją Północną. Na stacji Huta Fryderyka powitany został przez starostę żywieckiego, który mu towarzyszył do stacji Żywiec-Zabłocie, gdzie arcyksięcia powitał prezes Rady powiatowej żywieckiej, p. Antoni Michałowski. Z Chabówki do Żywca prowadził pociąg dyrektor ruchu kolei Państwowej z Krakowa, p. Kolosvary. — Juljan Klaczko przybył z Wiednia do Krynicy. — Dr. Mikulicz, prof. Uniw. Jagiell. wyjeżdża na 6 tygodni, korzystając z wakacyj; prof. Obaliński zaś wyjeżdża dopiero w pierwszej połowie września. — P. Karol Estreicher, dyrektor bibljoteki Uniw. Jagiell., udał się na parotygodniowy pobyt do Ischl.

Nekrologja. Tadeusz Szujski, obywatel ziemski, przeżywszy lat 26, zmarł dnia 2. bm. w Krakowie. — W szpitalu św. Spirydjona w Botuszanach zmarł Jan Kanty Podwysocki, żołnierz z r. 1831, z oddziału Kuszla. — Gabrjel Wincenty Jundziłł, zdolny literat, b. współpracownik kijowskiej *Gwiazdy* i *Tygodnika Petersburskiego*, zmarł w Wilnie licząc lat 64.

Kalendarz. Środa (4.): Dominika wyz. — Ostromira błog. Wschód słońca o godz. 4. min. 48, zachód o godz. 7. min. 25.

Pogrzeb śp. Jana Lama odbędzie się we czwartek popołudniu. Godzina pogrzebu nie jest jeszcze oznaczoną. Jutro o godzinie 12. w południe zbierze się w sali posiedzeń Magistratu Komitet, który zajmie się ułożeniem programu pogrzebu. Do Komitetu zaproszeni zostali przez Redakcję *Dziennika Polskiego* panowie:

Dąbrowski Wacław, prez. miasta, dr. Roszkowski Gustaw, Zacharjewicz Juljan. Rewakowicz Henryk, Spausta Bolesław, Kostecki Platon, Krechowiecki Adam, Lam Henryk, dr. Dulęba Bronisław, dr. Longchamps Bogusław, dr. Radziszewski Bronisław, Broniewski Bronisław, Kuźniewicz Ignacy, dr. Rutowski Tadeusz, Biernacki Mikołaj, Gubrynowicz Władysław, dr. Goldman Bernard, Zima Franciszek, dr. Tatarczuch Władysław, dr. Löwenstein Natan, Marchwicki Zdzisław, Hryniewicz Bruno, Gołąb Jędrzej, Michalski Michał, Sklepiński Karol, Sawczyński Zygmunt, Onyszkiewicz Zdzisław, Stannchowski Karol, Czerwieński Bolesław, dr. Szydłowski Henryk, dr. Szydłowski Tadeusz, dr. Gross Piotr, Ramułt Stefan, Piepes Jakób, Kochanowski Andrzej, dr. Szachowski Stanisław, Niemczynowski Stanisław, Dunin Władysław, Świsterski Wiktor, Getritz Aleksander, dr. Gerstman Teofil, Wilkowski Erazm, dr. Dulęba Władysław, Zajączkowski Liberat, Starkel Juljusz, Lucas Edmund, dr. Żegota Krówczyński.

Z życia towarzyskiego. Dnia 26. lipca b. r. odbył się we wsi Porytem, gubernji łomżyńskiej, ślub p. Tadeusza Kossaka, syna Juljusza i Zofji z Gałczyńskich, z panną Anną Kisielnicką, córką śp. Witolda i Jadwigi z Duninów, właścicieli wsi Korzeniste.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielkę szkoły pospolitej imienia Elżbiety, Julję Konstancję Abgarowiczównę we Lwowie, rzeczywistą nauczycielką szkoły wydziałowej żeńskiej we Lwowie.

Instytut Stauropigiański postanowił kazać sporządzić portret obecnego seniora swego, dr. Szaraniewicza, i portret ten zawiesić w sali posiedzeń. Chce on tym sposobem dać wyraz uznania gorliwej pracy swego przełożonego.

Pomoc dla Stryja. Do Prezydjum Namiestnictwa wpłynęła kwota 1894 złr., jako wynik dalszych składek, zebranych przez Redakcję wiedeńskiego dziennika *Neue fr. Presse.*

Smutna rocznica przypada dnia 5. sierpnia. Dnia tego upływa lat 22 od śmierci na szubienicy na stokach aleksandryjskiej cytadeli w roku 1864 pięciu członków Rządu narodowego: Jenerała Romualda Traugutta, Józefa Toczyskiego, Rafała Krajewskiego, Jeziorańskiego i Romana Żulińskiego. Rocznica ta obchodzoną będzie u nas nabożeństwem żałobnem dnia 4. bm. w kościele archikatedralnym o godzinie 9½ rano, podczas którego amatorowie pod kierownictwem dra Władysława Bogdańskiego odśpiewają utwory polskich kompozytorów.

Zapis Franciszka Steczkowskiego. Zmarły w Iwoniczu towarzysz sztuki drukarskiej z Jasła. Franciszek Steczkowski, zapisał rozporządzeniem ostatniej woli pozostałą gotówkę na stypendja dla zdatnych robotników, którzyby się chcieli kształcić za obrębem miasta Jasła w swojem rzemiośle. Zapis ten stanowi fundacja, której majątek został już zupełnie zrealizowanym i obecnie składa się z 2300 zł. w listach zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego i z 75 zł. 76 ct., ulokowanych na książeczkę Kasy oszczędności. Zarząd i rozdawnictwo tej fundacji obejmuje Wydział krajowy.

W sprawie zabytków sztuki. Ks. Juljan Pełesz, biskup stanisławowski rit. graec., wydał w tych dniach okólnik, wzywający duchowieństwo Dyecezji stanisławowskiej, ażeby większą niż dotąd opieką otoczyło dzieła sztuki i przedmioty, mające wartość archeologiczną lub artystyczną, a przechowywane dotąd w niektórych cerkwiach we wschodniej Galicji. Podobnie do okólnika ks. biskupa krakowskiego, czyni ks. Pełesz uwagę, że piękne zabytki sztuki dostają się częstokroć za bezcen w obce ręce i zdobią potem zagraniczne muzea i zbiory. Dalej zwraca ks. biskup uwagę, że w niektórych cerkwiach są piękne, starożytne ikonostasy, rzeźby itp., które ulegają zniszczeniu przy renowacjach, dokonywanych przez ludzi do tego niepowołanych; uprasza więc księży proboszczów i administratorów, ażeby renowację takich cennych pamiątek powierzali tylko artystom.

Zwidzenie salin wielickich. W dniu 18. sierpnia b. r. można będzie zwidzić wspaniałe saliny wielickie. Przedsiębiorca pan Franc. Klein, postarał się, by w onym dniu rzęsiście oświetlono kopalnie, tudzież obiecuje na zakończenie zwidzania zabawę z tańcami, na której przygrywać będzie muzyka górnicza.

Z kolei Karola-Ludwika. Dla wygody publiczności otwartą została stacja kolejowa Zimnawoda-Rudno dla przyjmowania depesz prywatnych z ograniczoną służbą dzienną podczas sezonu letniego, t. j. od dnia 1go maja do 30. września każdego roku.

Na rok bieżący oznaczono termin otwarcia na dzień 5. sierpnia.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Trzciana, w pow. rzeszowskim, zapomogi w kwocie 500 złr.

Loterja na cele dobroczynne. Cesarz polecił urządzić XXIV. loterję państwową na cele dobroczynne w zakresie cywilnym, w krajach reprezentowanych w Radzie państwa i postanowił, iż czysty zysk z tej loterji ma być obróconym na rzecz Zakładu wychowawczego Sióstr ubogich dzieci im. Jezus w Oberdöbling, dalej ochronki w Linc, Zakładu wychowawczego sług w Ebensee, dla tamtejszych ubogich wyrobnic, następnie na rzecz projektowanego krajowego Zakładu obłąkanych w Wybrzeżu, szpitala imienia arcyksiężnej Zofji w Wiedniu, wreszcie na rzecz szpitala Sióstr Miłosierdzia we Lwowie, fundacji wsparć dla wdów i sierót po tyrolskich i vorarlberskich strzelcach cesarskich i obrońcach kraju.

Do egzaminu dojrzałości w Przemyślu, który się odbywał od 19. do 25. lipca pod przewodnictwem Ed. Hückla, krajowego inspektora szkół średnich, zgłosiło się 34 publicznych uczniów, a 2 eksternistów. — Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymali: Pierzchała Antoni, Krzysik Franciszek, Procewiat Jan, Dukiet Michał. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Czerlunczakiewicz Cyryl, Dyczko Bazyli, Ilkowski Włodzimierz, Jabłoński Franciszek, Jamrozik Jan, Koziej Antoni, Kuźmak Michał, Mohr Antoni (eksternista), Pap Orest, Perczyński Piotr, Połoszynowicz Leon, Popiel Włodzimierz, Rosshändler Beiryś, Sirak Aleksander, Skobielski Antoni, Sławiński Stanisław, Smyczyński Władysław, Stachyrak Józef, Strzelbicki Józef, Wereński Jan, Wereński Michał, Wierzbicki Jerzy, Wojtasiewicz Paweł, Woźniakowski Stanisław (ekstern.), Zgórlakiewicz Franciszek. — Dwom pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach, 5 reprobowano na rok.

Także dygnitarz . . . Nadesłano nam bilet wizytowy z następującym drukowanym napisem: „*Waianty Fuga — przedsiembiorca szpancrów drączkowych.*"

Germanizacja. Pan Isak Spät, właściciel składu materjałów chemicznych, używa i rozsyła na prowincję dotychczas cenniki wyłącznie niemieckie, a to nawet do osób, które językiem tym nie władają. Widocznie p. Spätowi, który umie brać polskie pieniądze, lepiej się podoba język nam obcy. Publiczność powinnaby się także do tego zastosować.

Pijany policjant uwijał się wczoraj wieczorem po Wysokim Zamku napastując rozmaite osoby, a nawet panie spacerujące w towarzystwie mężczyzn. Podochocony ów stróż bezpieczeństwa nie był w służbie, to też nie można było skonstatować numeru. Żałujemy, że nie było tam policjanta w służbie, którzyby pijanego kolegę zabrał do koszar.

Próbne strzelanie ostremi nabojami, 11. pułku artylerji, odbędzie się nie w czwartek jak to mylnie wczoraj donieśliśmy, ale jutro w środę na polach koło Sokolnik i to o godzinie wpół do 7mej rano. Zaś próbne strzelanie porównawcze artylerji i piechoty, odbędzie się między Zboiskami a Hołoskiem Wielkiem 16., 17. i 19 bm.

Zmianę w układzie artykułów w naszem piśmie, zaprowadzamy z dniem dzisiejszym. Mianowicie inseraty umieszczane w rubryce „Nadesłane" następować będą po rubryce „Gospodarstwo, przemysł i handel" a przed „Przeglądem politycznym". Zmianę tę zaprowadzamy na korzyść inserentów, na wzór wszystkich dzienników zagranicznych.

Argentyńczycy polscy. Dr. Zuber ze Lwowa, zakontraktowany przez spółkę „Buenos Ayres" do poszukiwań nafty u podnóża Andów w południowej Ameryce, a mianowicie w okolicach miasta Mendoza w Rzeczypospolitej argentyńskiej — nadesłał temi dniami do personalu swego, bawiącego jeszcze tutaj, polecenie, aby się jak najprędzej w podróż wybierali. Naczelnikiem wyprawy tej jest p. inżynier Michał Rygier. Towarzyszą mu w charakterze inżynierów pp. Błażowski Antoni i Odrzywolski, obaj politechnicy, a w charakterze specjalnych robotników-wiertniczych: Klier, Szydło (kowal), Cieśluk, Kocur, Charzewski (ślusarz maszynowy) i Dobrucki. Z wyjątkiem Kliera, który jest w Polanie, reszta zajętą była dotąd w Słobodzie, lecz zagrożona upadkiem przemysłu naftowego, korzysta z nadarzającej się sposobności zajęcia w cudzych krajach. Grono tych naszych ziomków wyjeżdża 7. bm. z Galicji, a 15go bm. wsiada na statek w Hawrze, zkąd podróż dalsza potrwa przez cały miesiąc. — Zabierają oni ze sobą wszystkie potrzebne maszyny i narzędzia — nawet gwoździe.

Samobójstwo. Józef Krowot, były przesuwacz wagonów przy kolei Karola Ludwika, powiesił się wczoraj w ogrodzie p. Z. przy ulicy Gródeckiej l. 85. Powodem samobójstwa była nędza i brak środków do życia. Zwłoki nieszczęśliwego odesłano do kostnicy szpitalnej.

Usiłowane samobójstwo. Ulica Zamarstynowska była wczoraj wieczorem widownią strasznego wypadku, który omal że nie skończył się śmiercią. Jerzy Schönborn, szewc, przyszedł o godzinie 9tej wieczór do swej żony Katarzyny, która służy u rzeźnika Leiby Kimmla, mieszkającego na IIgiem piętrze w kamienicy przy ulicy Zamarstynowskiej l. 3. Katarzyna widząc, że mąż jest pijany, nie chciała z nim mówić, w skutek czego przyszło do bójki. Na krzyk kobiety zbiegli się lokatorowie a Schönborn widząc co się dzieje, chciał się rzucić z ganku na podwórze. Zamiarowi temu przeszkodził jednak Kimmel, który pasował się z Schönbornem przez kilka minut, aż w końcu udało mu się powalić go na ziemię.

Przywołana straż policyjna zaprowadziła Schönborna na inspekcję policyjną, gdzie go po spisaniu protokołu uwięziono.

Wypadek. Wóz tramwajowy nr. 11 przejechał wczoraj wieczorem na ul. Kaźmierzowskiej Kreincie Pasweig, która odniosła ciężkie uszkodzenie w głowę.

Nieudała manipulacja. Szeregowiec 80. p. p., Antoni Sandler, wraz z Karolem Breitmajerem, czeladnikiem stolarskim, usiłowali wczoraj na imię pana R., pełnomocnika dóbr Laszki, wyłudzić w sklepie korzennym p. Ignacego Czaporowskiego przy ul. Jagiellońskiej l. 15, towary wartości kilkunastu złr. Dzięki jednak przezorności właściciela handlu, manipulacja ta im się nie udała i obu oszustów zamknięto do kozy.

Ogień. Wczoraj o godz. 8. wieczorem spadła lampa na chodnik przed kawiarnią Tabaka przy ulicy Ormiańskiej l. 8. Roziana nafta buchnęła silnym płomieniem, ogień został jednak przez przechodniów natychmiast ugaszony.

Kraków 2 sierpnia. Klinika chirurgiczna stanie na gruncie, na którym obecnie znajduje się znany ogród p. Morgensterna na Wesołej, naprzeciw kościoła św. Łazarza. Dziś właśnie zawartym i podpisanym został w Starostwie tutejszem kontrakt z p. Morgensternem z jednej, a Skarbem publicznym z drugiej strony. Dla przyspieszenia sprawy i ostatecznego jej załatwienia przybył z Namiestnictwa p. starosta Ottmann, pod którego kierownictwem odbyły się ostateczne układy, w których brał udział komisarz tutejszego Starostwa p. Link, ze strony Prokuratorji Skarbu p. Kułaczkowski, a ze strony Uniwersytetu rektor profesor Łepkowski, dziekan wydziału lekarskiego profesor Browicz i sekretarz Uniwersytetu profesor Cyfrowicz.

Tłuste 29. lipca. Przed kilku dniami czytaliśmy w *Kurjerze Lw.* korespondencję, której autor zapytuje, czy sekretarz Rady powiatowej może być zarazem radnym miasta? Owoż, my mieszkańcy powiatu Zaleszczyckiego pozwalamy dziś sobie inną jeszcze sformułować interpelację, a mianowicie: czy płatny urzędnik Wydziału pow. może być w jednej osobie członkiem Rady powiatowej, członkiem Wydziału pow., i podpisującym rezolucje Wydziału „za prezesa" — jak to właśnie dzieje się u nas w Zaleszczykach. Korespondent z Zaleszczyk utyskuje ogromnie w *Gazecie Polskiej* czerniowieckiej w nrze 58. z dnia 22. lipca rb., że Rada powiatowa i Wydział nasz nie fungują. To pono niesłusznie i przeciwnie postawilibyśmy pracę i kwalifikację Rady zaleszczyckiej za wzór innym Radom! Skoro bowiem jeden członek Rady tyle działa i taką wszechstronną posiada kwalifikację, iż jest urzędnikiem Wydziału, członkiem jego, nadto zwykle referuje, a często podpisuje „za prezesa", i jeszcze czas mu wystarcza, agitować i po całym obwodzie, a nawet do Lwowa jeździć, byle swojego prezesa przy uzupełniającym wyborze na posła przeprowadzić, — to cóż dopiero cała Rada z 26 członków złożona zdziałać może!

Skole 30. lipca. Gdy w roku 1884 rozpoczynano budowę kolei Stryj-Munkacz, zachodziła jakaś okoliczność tak nagląca, że nie było czasu rozpisania ofert, tylko zawezwano znaczniejsze firmy przedsiębiorców dla wybudowania mostów na rzekach Stryj-Opór i jednego tunelu pod warunkiem wykonania tych robót do 1. maja 1885. Pod presją tej to nagłości (jak wówczas gazety donosiły) cudzoziemiec Bianchi i Sp. objął roboty, prowadząc je forsownie przez całą zimę. Cała linja ze Stryja do Skolego miała być do 1. maja 1886 wykończoną i oczywiście do użytku publiczności oddaną. W skutek takich ogłoszeń, handel okoliczny zaczął się regulować wedle nowej linji kolejowej, ludność zaś górska, oddalona od Stryja o mil dwanaście, z upragnieniem wyglądała otwarcia kolei, która blisko do połowy ułatwić miała komunikację z siedzibą Starostwa i handlowego punktu targów stryjskich. Nadzieje te nader bolesnego doznały zawodu, bo oto od trzech miesięcy patrzymy się na kompletnie wykończoną kolej i gwizdającą po szynach lokomotywę, która prawie codziennie przewozi różne materjały dla budowy dalej za Skolem prowadzonej, a używać jej nie możemy.

Z Kolbuszowej. Prezes tutejszej Rady powiatowej, hr. Z. Tyszkiewicz, zwołuje rok-rocznie naczelników gmin i znaczną ilość gospodarzy wiejskich z całego powiatu, w celu pouczenia wójtów o obowiązkach urzędu, włościan zaś celem porozumienia się co do potrzeb ludności wiejskiej. Zebrania takie odbyły się w lipcu w Sokołowie i Majdanie; wieśniacy z przeszło 30 wsi i mieszczanie zgromadzili się w obu miejscowościach nadzwyczaj licznie. Chcąc zaś uczcić zasługi prezesa w ciągu jego 18-letniej jego działalności w po-

---

— A czy wiesz ty, Scholastyko, kto wynalazł zegar złoneczny...

— No, któż taki?

— Kain.

— Kain! Wielki Boże! Czy to podobna?

— Chodźcie — rzekła Gérande — pomodlimy się do Boga, ażeby przywrócił życie zegarkom kochanego ojca.

— I owszem — odpowiedział Aubert — chętnie pomodlę się wraz z wami.

— O, pewnie będą to bezskuteczne modły — odrzekła stara Scholastyka — spodziewam się, że przynajmniej je Bóg wybaczy.

Zapalono napowrót świecę; Scholastyka, Gérande i Aubert uklękli następnie na ziemi i złożyli ręce do modlitwy. Młoda dziewczyna modliła się głośno, najpierw za duszę matki, potem za podróżnych, za więźniów, za dobrych i złych — ale szczególnie błagała Boga, by ukoił dziwną boleść jej ojca.

Pokrzepieni modlitwą, powstali wszyscy następnie i rozłączyli się.

Aubert wrócił do swego pokoju, Scholastyka zamknęła zaś wielkie drzwi wchodowe na dwa rygle i zgasiła ogień na kominku, poczem udała się na spoczynek i wnet spała już jak zabita.

Tylko Gérande nie myślała o spoczynku, rozmaite myśli snuły się w młodej główce dziewczęcia; zbliżyła się do okna i wyjrzała na zewnątrz.

W mieście gasły już ostatnie światła i nieprzenikniona ciemność panowała dokoła. Burza srożyła się ciągle z równą gwałtownością; huczące toczyły się wzburzone fale Rodanu, a wicher wył i świstał uderzając silnie o dom, który trzeszczał pod jego naciskiem. Ale młoda dziewczyna nie zważała wcale na tę walkę rozhukanych żywiołów; siedząc u okna puściła ona wolny bieg swym marzeniom — jej myśl była przy ojcu. Od chwili, kiedy jej Aubert Thün odsłonił tajemnicę jego smutku, w bardzo fantastycznem świetle przedstawiło się jej życie tej tak drogiej jej istoty i żadną miarą nie mogła odpędzić od siebie tej myśli, że istnienie kochanego ojca było tylko maszyną, która sztucznie poruszała się na sprężynach.

Nagle okiennica pchnięta gwałtownem uderzeniem wichru, uderzyła z hukiem o ścianę. Obudzona z zadumy, krzyknęła Gérande, przerażona niespodzianym hałasem. Rozglądnęła się do koła, nie pojmując jednak jego przyczyny; dopiero, kiedy ochłonęła nieco z przestrachu, otworzyła okno i wychyliła głowę na zewnątrz. Pogoda była okropna, deszcz lał strumieniem — zdawało się młodej dziewczynie, że chmury i rozhukane wody Rodanu złączyły się ze sobą, ażeby słaby ten dom, który trzeszczał pod naciskiem wichru, zniszczyć i z ziemią zrównać. Wychyliła się mocno — chciała przyciągnąć do siebie okiennicę, na wszystkie strony wiatrem miotaną — ale strach odjął jej siły. Postanowiła więc odejść od okna i opuścić pokój — nagle spostrzegła światło wychodzące z okna jej ojca, przez chwilę zdawało jej się nawet, że wśród wycia wichru słyszy wyraźnie głos dochodzący do jej uszu z tego samego okna... Jeszcze raz usiłowała przyciągnąć okiennicę, ale wiatr wyrwał ją ze słabych rąk dziewczyny i wpadł świszcząc do pokoju.

Dreszcz trwogi przeszedł Gérande od stóp do głowy... Spiesznie wyszła do przyległego pokoju i macając rękami — bo było zupełnie ciemno — dostała się na schody prowadzące do warstatu jej ojca, poczem blada jak śmierć, drżąc z trwogi otworzyła drzwi i stanęła cicho na progu.

Ryk rzeki rozlegał się po całym pokoju — na środku stał mistrz Zachariusz i gestykulując żywo mówił coś sam ze sobą. Włos jego był najeżony a twarz miała złowrogi wyraz — słowem, wyglądał strasznie.

— To jest śmierć!... — wołał stary zegarmistrz — tak.. śmierć! Bo i na cóż mi żyć jeszcze... na co... kiedy moje istnienie na świecie już przeminęło!... Ja, mistrz Zachariusz, jestem rzeczywistym twórcą tych zegarków, w każdy z nich włożyłem cząstkę własnego życia!... I każdym razem, kiedy stanie który z tych przeklętych zegarków, czuję, że ustaje bicie mego serca, że życie ze mnie ucieka...

Nagle wzrok starca padł przypadkiem na stolik, na którym leżały porozrzucane wszystkie części składowe zegarków, starannie przez niego rozebranych. Wziął do ręki rodzaj cylindra, w którym złożone leżały rozmaite sprężyny; z pośród nich wybrał jednę skręconą, ale mimo wszelkich jego usiłowań, wbrew prawom elastyczności nie dała się rozwinąć i pozostała skręconą, jak śpiąca żmija. Daremnie starał się ją mistrz Zachariusz rozkręcić swymi chudemi wynędzniałymi rękami, których cień niezmiernie powiększony padał na ścianę — po bezowocnych wysileniach rzucił ją wreszcie gniewnie w wir Rodanu przez otwartą klapę w podłodze.

Gérande stała nieruchomo, jak w ziemię wryta, przy drzwiach — chciała iść, rzucić się ojcu na szyję, ale nie miała sił ruszyć się z miejsca — straciła zupełnie przytomność, odchodziła prawie od zmysłów.

Nagle znany jej głos szepnął jej do ucha:

— Gérande, droga Gérande — błagam cię, wyjdź ztąd, połóż się; noc jest ciemna i burzliwa...

— Aubert! Ty?... Ty tu?... — rzekła drżącym głosem dziewczyna.

— Zaniepokojony o ciebie, moja kochana, przyszedłem tutaj, proszę cię, oddal się — dodał błagalnie.

Słysząc te słowa uczuła Gérande, jak wszystka krew spływa jej do serca; sparła się lekko na ramieniu młodego chłopca i odezwała się cicho:

— Ojciec jest chory, bardzo chory, Aubercie! Dostał on pomięszania zmysłów — ten całkiem naturalny wypadek, o którym mi mówiłeś, przyprowadził go do tego stanu obłąkania. Cóż ja teraz pocznę? Czy mam go pocieszać? To mu pewnie nic nie pomoże — to ty tylko, Aubercie, jesteś w stanie go uleczyć, jeżeli przyczynisz się do naprawienia zegarków...

— O, Boże! — dodała po chwili wzdrygając się na samo wspomnienie tego — więc to prawda, że życie mego ojca związane jest ściśle z życiem jego zegarków?...

Aubert nic na to nie odpowiedział.

— Chyba zawód mojego ojca nie podoba się Bogu!..

Młody czeladnik wziął zziębłą rękę dziewczęcia do swej dłoni i ogrzewał ją własnem ciepłem.

— Idź już — rzekł — idź do pokoju, biedna Gérande... zrobię, co będzie w mej mocy.

Wolnym krokiem oddaliła się Gérande i położyła się do łóżka; sen jednak nie kleił znużonych powiek, a przykre myśli ani na chwilę nie dawały jej zasnąć. (*Ciąg dalszy nastąpi*).

wiecie, wyprawiło mu zgromadzenie piękną owację, przyczem urzędy miejskie w Sokołowie i Majdanie wręczyły mu dyplomy honorowego obywatelstwa.

Ze Stryja. Pracą około wskrzeszenia kościoła kierować ma prof. Zacharjewicz. Starożytna świątynia, która doświadczyła już na sobie srogości siedmiu pożarów, ma być wydźwignięta z popiołów w ten sposób, aby odzyskała dawne cechy swej budowy. Zrazu chciano ją rozszerzyć, ale pietyzm wziął górę nad praktycznością. I słusznie: Szkoda byłoby tak starożytnego zabytku zepsuć przeróbką. Będzie on najmilszy sercom pobożnych, jeśli powstanie w szacie najpodobniejszej do tej, którą miał przed pożarem. Zresztą, jak już teraz przebąkują, będzie można kiedyś wznieść drugi kościoł, skoro się okaże tego potrzeba.

Z Cieszyna. Miastowa kolej szląska nie będzie jeszcze tego roku budowaną. Przygotowawcze prace, plany i wnioski odesłane zostały do Wiednia do jeneralnej inspekcji kolejowej, a są tak obszerne i zawierają różne warjanty, iż zanim trasa stanowczo będzie ustanowioną, przynajmniej teraźniejsze lato przeminie. Tak nas pocieszają z Wiednia.

Przełożony gminy w Dolnej Lesznej, Jan Stonawski, z powodu 25-letniego jubileuszu swego jako przełożony gminy, zaszczycony został przez cesarza srebrnym krzyżem zasługi z koroną.

Cesarzowa Elżbieta przybyła dnia 31. lipca wieczorem do Gasteinu w najścislejszem *incognito*. Przez całą drogę nie wysiadła z powozu. O godzinie 6 3/4 przyjechała cesarzowa do Bad-Gastein. Dla uniknięcia natłoku nie ogłoszono godziny przybycia. Cesarzowa nie zajechała jednak do swojej „willi Meran“, lecz wprost do zamku na Straubingerplatz, gdzie właśnie grała muzyka. Publiczność poznała cesarzowę dopiero gdy wysiadła z powozu. W towarzystwie damy dworu hrabiny Majlath udała się ona do zamku, by złożyć cesarzowi wizytę. Cesarz Wilhelm znajdował się właśnie w swej pracowni, a wizyta była tak niespodziewaną, że nie miał nawet czasu zmienić toalety. Cesarzowa zabawiła w zamku 25 minut. Cesarz odprowadził ją aż do westybulu i dopiero na życzenie cesarzowej, by nie narażał się na chłód wieczorny, wrócił do swych apartamentów. Marszałek dworu hr. Perponcher odprowadził cesarzowę aż do powozu, który ją zawiózł do „willi Meran“. Publiczność przyjęła cesarzowę okrzykami.

Kradzież panien. Czytamy w *Kurjerze Warszawskim*: W dniu wczorajszym, w biały dzień, w ogrodzie przy ul. Marszałkowskiej, p. T. przytrzymał dwóch wyrostków na kradzieży panien. Amatorzy cudzej własności, Adam i Józef G., zostali oddani w ręce policji, panny zaś jako *corpus delicti* odesłano do cyrkułu wraz z przywłaszczycielami. Naturalnie, pannami były gruszki, noszące tę ponętną nazwę.

Nikczemny podstęp. Panna Cecylia Grocholska, nauczycielka, dotknięta rozkazem wydalenia, jechała koleją warszawsko-bydgoską do Warszawy celem otrzymania posady. W Skierniewicach spotkał ją przykry przypadek spóźnienia się do pociągu, który odszedł w kierunku Warszawy. Był to ostatni pociąg i biedna pasażerka zmuszona została czekać do rana. Wówczas zbliżył się do niej miejscowy telegrafista stacyjny, człowiek już niemłody, poważnie wyglądający, i ofiarował gościnność w swojem mieszkaniu. Dziewczę zaufało poważnemu człowiekowi, który wraz z drugim towarzyszem powziął zamiar nikczemnej zbrodni. Panna C. G. po przybyciu na miejsce, spostrzegłszy się w towarzystwie kawalerów, wszczęła żywą z nimi sprzeczkę, a atakowana mimo to natarczywie, wyskoczyła oknem z wysokości dwóch piętr, przyczem złamała sobie nogę w dwóch miejscach i oberwała szczękę. Niegodni sprawcy wypadku zamknęli szybko okno i przestrachem zdjęci, nie mieli nawet odwagi zejść na dół i zobaczyć, co się z nią stało. Dopiero po upływie może godziny omdloną G. dostrzegł stróż nocny, obchodzący gmach dokoła. Odwieziono ją do szpitala a sprawców pociągnięto do odpowiedzialności sądowej. Oburzenie pomiędzy urzędnikami kolejowymi jest ogromne. Dyrekcja kolei wiedeńskiej postanowiła zaopiekować się nieszczęśliwą pasażerką.

Zamki króla Ludwika II. — a mianowicie: Herrenchiemsee, Linderhof i Hohenschwangau — będzie można odtąd zwidzać, jak donoszą pisma bawarskie, tylko w pewne dnie oznaczone, co tygodnia i za opłatą kart wstępu. Rozporządzenie dotyczące wydała już i ogłosiła publicznie Administracja majątku króla Ottona II.

Wyprawa do wnętrza Afryki. Żołnierz wojsk francuskich w Algierze, Józef Zagórski, dawny obywatel ziemi płockiej, zorganizował na małą skalę wyprawę do wnętrza Afryki. Z ogłoszeń w *Gaulois* dowiadujemy się, że Zagórski liczy na udział Anglików, a tem samem i na ich pomoc materjalną w tem przedsięwzięciu.

Międzynarodowe Stowarzyszenie literackie zgromadzi się w tym roku na obrady w Genewie w dniu 18go września. Porządek dzienny zgromadzenia obejmuje też między innemi kwestę prawa własności listów i tytułów dzieł literackich lub dramatycznych. Jest to już ósme zrzędu zgromadzenie powyższego Stowarzyszenia.

Znany statystyk moralności, prof. Aleksander Oettingen, wykazuje cyframi, że z pomiędzy cywilizowanych krajów Europy Królestwo Saskie najbogatsze jest w samobójstwa. W ciągu ostatnich lat 25. t. j. od roku 1861 do 1885 liczba samobójstw w Saksonji podniosła się z 643 na 1146.

Antychryst. W jednej wiosce rosyjskiej włościanka powiła dziecię, odznaczające się szczególną brzydotą i mające na plecach ciemne pasy w formie skrzydeł. Babka wiejska, przyjmująca dziecię, zadecydowała, iż jest to — ni mniej, ni więcej — tylko sam „antychryst“. Aby uwolnić zatem świat od możliwej zagłady, babka wyniosła dziecię i zakopała je żywcem pod wrotami. Tajemnicy z tego nie robiono żadnej, owszem babka chwaliła się ze swojego postępku. Fakt powyższy opowia *Jekaterynb. Wiest.*

Wiadomości literackie i artystyczne.

Pani Zimajer w Krakowie. Od dawna zapowiadane i z niecierpliwością oczekiwane występy znakomitej artystki, która za granicą w krótkim przeciągu czasu zdobyła sobie niesłychany rozgłos, przyszły wreszcie do skutku w Krakowie. Po raz pierwszy wystąpiła tam p. Z. w operetce „Pierścień rodzinny“ w przepełnionym teatrze i — rzecz naturalna — podbiła wstępnym bojem całą publiczność, która rozentuzjazmowana przyjmowała artystkę frenetycznemi oklaskami, wywołując po kilkanaście razy po każdym akcie. Dzienniki miejscowe wyrażają się o występie pani Z. z największemi pochwałami a recenzent *Czasu* zamieszcza obszerną recenzję w której w wyrazach pełnych zachwytu charakteryzuje grę znakomitego gościa.

„Mazepa,“ opera Adama Münchheimera, osnuta na znanym epizodzie z dziejów naszych, z librettem pióra p. M. Radziszewskiego, jak już donosiliśmy, została ostatecznie przyjętą przez królewski teatr w Antwerpji. Treść „Mazepy“ została przetłumaczoną i przerobioną na język francuski przez znanego librecistę Paula Milliet'a, z którym kompozytor wszedł w osobiste porozumienie.

Nowe pismo fachowe zacznie wychodzić w Warszawie z dniem 1. października. Poświęcone ono będzie sprawom cukrownictwa, gorzelnictwa i piwowarstwa. Redaktorem tego dwutygodnika p. t. *Tellus* będzie p. St. Łoza, wydawcą znany przemysłowiec warszawski Jakób Ehrlich.

Na konkursie „Tygodnika ilustr.“ w Warszawie, ogłoszonym na napisanie wiersza o kobiecie, otrzymała pierwszą nagrodę 1239 głosami Marja Konopnicka. W głosowaniu, jak wiadomo, brali udział prenumeratorzy *Tyg. ilustr.*, przyznając Konopnickiej nagrodę za wiersz „Do granicy“.

Do Kazania została zaangażowaną na czas lata orkiestra polska pana Gilewskiego, do składu której wchodzą sami Polacy. Publiczność kazańska z przyjemnością przysłuchuje się różnym mazurom i krakowiakom.

Na dochód wygnańców z Prus wyszła świeżo we Lwowie z pod prasy broszura treści polityczno-społecznej pod tytułem: „Wieczory Wielkopolanina do charakterystyki naszych czasów“. Autor broszury nie podpisany.

Ruch Stowarzyszeń.

Posiedzenie Zarządu Gremium chrześcijańskich kupców i przemysłowców we Lwowie odbędzie się we wtorek dnia 3. bm. o godzinie 8. wieczorem w lokalu Towarzystwa "Sokoł", przy ulicy Zimorowicza na I. piętrze.

Porządek dzienny posiedzenia:

1. Odczytanie i przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia.
2. Sprawozdanie z wydania „Przewodnika handlowo-przemysłowego“.
3. Oznaczenie dnia walnego zgromadzenia i ułożenie porządku dziennego tegoż.
4. Wnioski do zmiany statutu.
5. Założenie biura informacyjno-handlowego.
6. Urządzenie przez Towarzystwo wycieczki gremialnej do Czerniowiec w czasie mającej się tam odbyć wystawy.

Z Towarzystwa oficjalistów prywatnych. Sprawozdanie Wydziału centralnego Towarzystwa wzaj. pom. oficjalistów prywatnych za II. kwartał r. 1886. Towarzystwo liczyło z d. 30. czerwca br. członków rzeczywistych 2.117 z 8.147 udziałami, czyli z roczną wkładką 32.588 złr., członków wspierających 80, honorowych 10. Majątek tylko w dziale stałych zapomóg wynosił z dniem 1. kwietnia br. gotówką 22.541 złr. 44 ct., w efektach 350.100 złr. — do tego przybyło z powiatów gotówką 5.178 złr. 84 ct., za odsetki majowe 525 złr. i za wylosowane i zrealizowane efekty 1.000 złr., tudzież odsetki od chwilowo lokowanej gotówki 229 złr. — wpłynęło tedy razem 6.932 złr. 84 ct. gotówką i przez zakupno listów zastawnych w efektach 5.000 złr.

Wydano zaś kasie podręcznej na wypłatę zapomóg stałych (nieudolnym do pracy członkom, tudzież wdowom i sierotom po takowych), jakoteż na potrzeby administracyjne 17.934 złr. 19 ct., na zakupno efektów 4.891 złr. 25 ct., zwrócono powiatom 100 złr. i wypłacono depozytowego 31 złr. 95 ct. — razem tedy wydano gotówką 22.957 złr. 39 ct. i wylosowane efekta imiennej wartości 1.000 złr. — Pozostało więc z końcem II. kwartału br. w kasie Banku krajowego gotówką 6.516 złr. 89 ct., zaś efektami im. wart. 354.100 złr.

W tym kwartale, w stosunku do zapłaconych udziałów, na podstawie regulaminu, przyznał Wydział centralny 10 członkom, nieudolnym do pracy, stałej zapomogi w rocznej kwocie 1.344 złr. — 8 wdowom stałej zapomogi w rocznej kwocie 428 złr. — dzieciom czasowej zapomogi rocznie 78 złr. — tytułem jednorazowego datku jednemu podupadłemu członkowi 25 złr. — jednemu emerycie w kwocie 20 złr. i dwom wdowom po członkach w kwocie 20 złr. — tudzież w jedenastu wypadkach śmierci ryczałty pogrzebowe po 50 złr.; razem 550 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości osobiste. Następcą radcy dworu Steingrabera w jeneralnej Dyrekcji kolei państwowych ma być p. Packenyi, dyrektor ruchu kolei Południowej.

Ciągnienie losów z roku 1860. Wylosowano następujące serje losów z r. 1860: 104 316 1246 1411 1552 1569 2037 2068 2129 2173 2431 2795 3355 3566 3675 3803 3817 4121 4165 4281 4301 4593 4758 4843 4693 5064 5220 5269 5444 5506 5572 5609 5835 5867 5930 6085 6097 6119 6751 6878 6967 6993 7014 7140 7192 7208 7320 7854 7889 8053 8114 8157 8201 8225 8339 8413 8840 9035 9067 9150 9299 9525 9551 9606 9688 9741 9797 9825 10107 10343 10477 10638 10995 11340 11348 11685 12033 12216 12269 12291 12367 12381 12461 12601 12659 12683 12714 13270 13357 13384 13760 13971 14287 14417 14671 14705 14706 14754 14930 15261 15395 15469 15472 16282 16375 16391 16400 16451 16746 16790 17066 17110 17201 17442 17854 17947 18567 18612 18613 18837 18979 18997 19267 19340 19441 19561 19580 19740 19779 19999.

Galicyjski Bank kredytowy. Wykaz z dniem 31. lipca 1886. Asygnaty kasowe i wkładki na książeczki 910,688·97.

Ceny zboża z dnia 30. lipca. 1886 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7·50—8·—	7·——7·85	7·——7·65	7·80—8·25
Żyto	5·50—6·—	5·50—5·80	5·15—5·65	6·——6.25
Jęczmień	5·50—6·50	5·25—6·—	5·——5·50	6·——7·—
Owies	5·50—6·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Groch	6·—10·—	6·——9·—	5·75—8·—	6·—10·—
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	8·75—9·—	8·55—8·75	8·75—·—	8·80—9·10
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. czer.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Czerniowce, pszenica 7·— do 7·75, żyto 5·— do 5·50, jęczmień 5·50 do 5·70, owies 4·70 do 5·10, groch 6·— do 8·50, wyka —·— do —·—, rzepak n. 8·50 do —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Budowa kolei żelaznej z Siedlec do Małkini postępuje szybkim krokiem na czterech stacjach, licząc w to stacje krańcowe; roboty około budynków stacyjnych są prawie na ukończeniu. Na Bugu i na Liwcu prowadzone są roboty przygotowawcze do budowy mostów żelaznych. Zakładanie fundamentalnych podpór już prawie zupełnie wykończono. Jak wnioskować można, roboty ukończone zostaną w końcu r. b. lub na początku przyszłego.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

N A D E S Ł A N E.

Przegląd polityczny.

Lwów 3. sierpnia.

Presse dowiaduje się, iż p. dr. Stanisław Madeyski, który został właśnie mianowany zwyczajnym profesorem w Uniwersytecie krakowskim, zamierza złożyć mandat poselski do Rady państwa.

War. Dniew. donosi o przejeździe arc. Karola Ludwika przez Warszawę: „Wczoraj o godzinie 12 minut 10 popołudniu, w przejeździe z zagranicy do Peterhofu, przejeżdżał przez Warszawę arcyksiążę austrjacki Karol Ludwik z małżonką. Podczas zatrzymania się pociągu na stacji Praga, powitał arcyksięcia czasowo dowodzący wojskami warszawskiego okręgu wojskowego, bar. Krüdener, który mu przedstawił dowódców korpusów, naczelnika sztabu okręgowego, naczelnika 3. dywizji piechoty gwardji, komendanta cytadeli i innych wyższych naczelników wojskowych, oraz deputację keksholmskiego pułku grenadjerów imienia cesarza austrjackiego, w osobach: dowódcy tego pułku, dowódców 1. bataljonu i 1. roty, adjutanta pułkowego i ordynansów: oficera, podoficera i szeregowca. Po prezentacji, arcyksiążę zaprosił czasowo główno dowodzącego wojskami, dowódców korpusów, naczelnika sztabu i 3. dywizji gwardji, oraz komendanta cytadeli, do swego wagonu i tam przedstawił ich swej małżonce, a następnie, pożegnawszy się uprzejmie z przybyłymi na jego spotkanie, ruszył w dalszą podróż“.

Dnia 10. b. m. odbędzie się w Mako walne zgromadzenie komitatu Czanadzkiego, na którem posłowie Szentes i Justh mają wnieść rezolucję, wzywającą do wysłania petycji do Sejmu w sprawie Janskyego.

Pesti Naplo, dziennik opozycyjny, z ironią wita przybycie do Pesztu p. Tiszy i twierdzi, iż ma ono na celu powitanie jenerała Pejacewicza; inny dziennik opozycyjny mówi, że p. Tisza dziś przybędzie do Wiednia i z tamtąd uda się do Ischl, a to dlatego, że w Ischl rozbieraną będzie kwestja aneksji Bosnji.

W socjalistycznym procesie we Fryburgu, opiera Prokuratorja kamieniecka oskarżenie o należenie do tajnego Stowarzyszenia na fakcie, że oskarżeni wzięli udział w kongresach socjalistycznych, odbytych na zamku Wyden w Szwajcarji i w Kopenhadze. Upatruje ona w tych kongresach, które się odbyły w lecie roku 1880, odnośnie na wiosnę r. 1883, zewnętrzne zadokumentowanie organizacji istniejącej w łonie stronnictwa socjalno-demokratycznego — i uważa za wynik tego „tajnego stowarzyszenia“ także i te okoliczności, że partja socjalno-demokratyczna ma w wychodzącym w Zurychu „Socjalnym demokracie“ osobny swój organ, że ma fundusze na zakładanie archiwów i drukarni i utrzymuje osobną kasę stronnictwa. Oskarżeni, którzy zaprzeczają energicznie istnieniu tajnego stowarzyszenia, starają się udowodnić, że o organizacji w łonie stronnictwa socjalno-demokratycznego mówić jedynie można w tym sensie, w jakim ona istnieje w każdem innem politycznem stronnictwie. Deputowany do parlamentu Bebel, który przemawia w imieniu oskarżonych, o ile oni sami nie bywają zapytywani, przyznaje, że duchowy węzeł istnieje wewnątrz stronnictwa nawet po ogłoszeniu ustawy socjalistycznej, a mybyśmy powiedzieli, że może właśnie z powodu jej ogłoszenia. Bez osobnego wyboru stali się wybitniejsi członkowie partji mężami zaufania w poszczególnych miejscowościach. Charakterystyczne co do skutków ustawy przeciwko socjalistom jest oświadczenie, jakie złożył Bebel na pytanie prezydenta Sądu, dla czego na kongresie wydeńskim powzięta została uchwała, aby z programu stronnictwa skreślić wszędzie wyraz „prawny“. Socjalni demokraci wypowiedzieli przez to faktycznie, że odtąd dążyć będą nietylko na dozwolonej drodze do urzeczywistnienia celów programu. „Uchwała ta, mówił Bebel, powziętą została dla tego, ponieważ wówczas wszystkie czynności naszego stronnictwa uważano za nielegalne. W dwa lata później, kiedy zastósowywanie ustawy socjalistycznej uległo pewnej zmianie, uchwała taka nie byłaby była przyszła do skutku. Uchwała ta nie miała bynajmniej znaczyć, jakoby stronnictwo chciało odtąd chwytać się środków nielegalnych, lecz jedynie to, że wyraz „legalny“ w obec chwilowych stósunków jest zupełnie zbyteczny: — uchwała ta była niejako wyrazem głębokiego oburzenia zwolenników stronnictwa z powodu zastósowywania ustawy socjalistycznej“. Fakt ten ilustruje w jaskrawy sposób skutki, jakie ustawa socjalistyczna wywiera i uczucia, jakie wywołuje w klasie robotników. Ciekawą jest także rzeczą, że Bebel przyznał się otwarcie, iż od czasu, jak naczelna Dyrekcja poczty zakazała przesyłania „Socjalnego Demokraty“ pod opaską, odbiera go w zamkniętej kopercie; w wielu miejscach odbierają to pismo w formie paczek. Proces fryburgski rzuci niezawodnie wiele światła na ustawę socjalistyczną i jej skutki.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3. sierpnia. Cesarz darował resztę kary 114 więźniom w autrjackich zakładach karnych.

Bad Gastein 3. sierpnia. Ks. Bismark przybył tu z małżonką wczoraj o godzinie 8. wieczorem. Publiczność powitała ich bardzo sympatycznie. Kanclerz niemiecki stanął w „Domu szwajcarskim“.

Paryż 3. sierpnia. Do Rad jeneralnych wybrano do dnia wczorajszego 829 republikanów i 402 konserwatystów. Potrzeba będzie jeszcze 170 wyborów ścislejszych. Republikanie zyskali 69, a stracili 83 krzeseł.

Według *Figara* ma niebawem przyjść do skutku zjazd Freycineta z Giersem.

Rzym 3. sierpnia. Ciało dyplomatyczne zostało zawiadomione, że papież postanowił wysłać do Pekinu nuncjusza z tytułem delegata apostolskiego, ministra-rezydenta i reprezentanta dyplomatycznego. Chiny zamierzają ustanowić poselstwa w Londynie i w Watykanie. Słychać, że ambasador francuski w Watykanie będzie z tego powodu odwołany.

Lizbona 3. sierpnia. Król wyjechał incognito pod nazwiskiem księcia Guinaraes przez Plymouth do Osborne, Londynu, Hagi, Kopenhagi i Sztokholmu. Powróci dopiero dnia 27. września. Podróż ta nie ma żadnego celu politycznego.

Amsterdam 3. sierpnia. Dziś odbyła się spokojnie rewja wojsk z powodu urodzin królowej i otwarcia międzynarodowej wystawy piekarskiej.

Bruksela 3. sierpnia. Sąd kasacyjny zniósł trzy wyroki Sądu przysięgłych w Brabanie, między innemi wyrok wydany przeciw posłowi Vandermissen, a to z tego powodu, że jeden z przysięgłych nie był obywatelem belgijskim.

Monachjum 2. sierpnia. Ks. Bismark udał się wczoraj po południu do Gasteinu.

Bayreuth 2. sierpnia. Następca tronu niemieckiego przybył tu przed południem i przyjęty został entuzjastycznie.

Londyn 2. sierpnia. Cross zamianowany został sekretarzem stanu dla Indyj, Stanhope dla kolonij, a Stanley zamianowany został ministrem handlu.

Petersburg 2. sierpnia. Wczoraj był arcyksiążę Karol Ludwik i jego małżonka na śniadaniu u carstwa. Na śniadaniu tem byli także królowa grecka, księżna Edynburska, księżna Wilhelmowa badeńska i kilka znakomitych osobistości. Po południu składali arcyksięztwo wizyty.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 2. sierpnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 192·— do 195·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 227·25 do 230·50, Banku hipot. galic. 278·— do 283·—, Banku kred. gal. 215·— do 220·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 101·85 do 102·85, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96·— do 97·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 101·85 do 102·85, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·75 do 95·—. Banku krajowego 4 1/2% r. a. 96·— do 97·—, Banku hip. gal. 6% 103·20 do 104·20, Banku hip. gal. 5% 99·90 do 100·90, Banku hipot. gal. z 5% prem. 102·— do 103·—. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2 1/2% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. Indemnizacyjne galic. 5% 104·70 do 105·70, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 8% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·25 do 100·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 103·50 do 104·75, Pożyczki krajowej z roku 1883 95·50 do 96·50, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 27·50 do 31·— V. Monety Dukat holenderski 5·84 do 5·94, Dukat cesarski 5·87 do 5·97, Napoleondor 9·95 do 10·05, Pół-imperjał rosyjski 10·31, do 10·41, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·21 1/4 do 1·23 1/4, 100 marek niemieckich 61·60 do 62·25, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądaj“.

Wiedeń dnia 3. sierpnia godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 279·40 Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union —·—, Kolej Karola Ludwika 193·75, Połudn. —·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4 1/2 Galicyjski bank krajowy 96·25, Obligi 4 1/2% pożyczki krajowej z roku 1883 96·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 10·01, Rubel papierowy 1·22 1/2. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń dnia 2. sierpnia godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 27·50, Węg. akcje kredyt. 287·75, Akcje anglo-austr. 114·—, Akcje banku Union 71·90, Akcje Karola Ludwika 192·90, Akcje kolei północnej 229·50, Akcje kol. południowej 116·50, Akcje kolei Alföldzkiej 192·—, Akcje Staatsbahn 230·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckie 228·75, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 176·—. Wiedeńskie losy 125·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 57·—, Galicyjskie oblig. indemn. 105·25, Losy regulacji Cisy 125·80, Losy Länderbanku 222·,— Węgierska renta 107·27, Akcje banku związkowego 104·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22 1/2, Węgierskie losy 123·80, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń dnia 2. sierpnia godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 85·45, w srebrze 86·20, Renta w złocie 121·20, 5% austr. renta marcowa 102·—, Akcje banku wiedeńskiego 871·—, kredytowego 280·40, Londyn 126·15, Srebro —·—, Napoleondor 10·01, Dukat ces. men. 5·94, 100 marek niemieckich 61·90.

Telegramy zbożowe dnia 2. sierpnia. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·— do 25·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 7·76 do 7·78 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (lipiec) 154·75 marek, żyto —·— marek, spirytus loco 37·50 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 47·75 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 3. sierpnia: 13·50 do 13·75, Brema: 6·25 do —·—. Hamburg: 6·20 na sierpień —·—, na sierpień-grudz. 6·50. Antwerpja: na sierpień 15 1/8. Nowy-York: 6 7/8. Filadelfja: 6 7/8.

Przyjechali do Lwowa

dnia 3. sierpnia 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. S. Bogdanowicz, z Wybranówki. L. Hoszowski, z Przeworska. A. Rabinowski, z Przemyśla. Ks. I. Kierniakiewicz, z Czerniowa. G. Ebner, ze Sokala. W. Töpfer, z Rozdołu.

HOTEL ŻORŻA Z. Smoleński, z Rosji. I. Rosenstock, z Rusiatycz. S. Skurski, z Rosochowacza. I. Romański, z Wołynia. D. Pogłodowski, z Sudkowic. A. Jędrzejowicz, z Zaczernia.

HOTEL EUROPEJSKI. W. hr. Komorowski, z Hawryłówki. I. Czaykowski, z Sarnik. M. Karpińska, z Kołomyi.

HOTEL LANGA. A. Handofsky, z Wiednia. J. Krysta, z Drohobycza. A. Czech, z Buda-Pesztu. R. Merner, z Pascani. R. Scholz, z Kamionki.

„ŚMIGUSA"

dwutygodnika humorystycznego

wyszedł **Nr. 15.** z bogato kolorowanemi ilustracjami.

Prasa polska jako to: „Dziennik Polski," „Kurjer Lwowski," „Nowa Reforma," „Tygodnik Illustrowany," „Bluszcz," „Kłosy," itd. uznały „Smigusa" za wyborne pismo humorystyczne.

Adres Redakcji: *Lwów, Halicka liczba 46.*

Prenumerata kwartalna **tylko 1 złr. 20 ct.**

Pomieszkania

większe i mniejsze

Ulica Brajerowska Nr. 8

(od niedawna przedłużona do ulicy Mickiewicza).

Ulica Podlewskiego Nr. 4 i 6

(przedłużenie ulicy Jagiellońskiej przy ulicy Brygidkiej).

Bliższej wiadomości udziela **Zarząd realności Emila Brajera**, ulica Kazimierzowska l. 37. 2147 15—0

25% taniej PARASOLKI

z powodu kończącego się sezonu, poleca

2098 10-0

EDWARD SCHILLING

przedtem

SCHILLING & STELZER

we Lwowie, ul. Halicka 16.

Nabiał

wszelkiego rodzaju w najlepszej jakości z folwarków: Niesłuchowskiego i Żelechowskiego,

Dóbr Hr. Tadeusza Dieduszyckiego

i z folwarku Starosielskiego,

Dóbr JE. Hr. Alfreda Potockiego

poleca

„MLECZARNIA HALICKA"

tudzież poleca wyborną kawę, herbatę, mleko, podśmietanie i t. d. przez dzień cały od godziny 6tej rano do 10tej wieczór podawane na szklanki w odpowiednio urządzonym lokalu

przy ulicy Halickiej l. 50.

Szczegółowy cennik nabiału znajduje się w każdym niedzielnym numerze „Kurjera Lwowskiego." 2140 18—0

Soeben erschien 12. Auflage:

Manneskraft,

Geschlechts-Krankheiten

von

Med. Dr. Bisenz.

Wien, IX., Porzellangasse 31a.

Ordination täglich von 11—4 Uhr.

POSTĘP

w wydoskonaleniu fortepianów i pianin, tych ulubionych instrumentów jest w najnowszym czasie nadzwyczajnym. Sprowadzone z Wiednia i zagranicy instrumenta do pierwszego składu w Galicji t. j. głównego składu p. L. Marka we Lwowie (Rynek l. 9) stanowią wystawę w tym zakresie i wyszczególniają się wszechstronną doskonałością. Fortepian króciutki 140 c. m. długi, posiada ton instrumentu koncertowego, mechanikę według wskazówek fachowych dyrektora Marka i innych artystów starannie wykończoną, nadającą się do najlżejszych cieniowań tak dla wydoskonalonych jakoteż początkowych pianistów; posiada trwałość niezrównaną z powodu metalicznej ramy całego korpusu a powierzchowność wykwintną z drzewa czarnego, bogato i gustownie złotem grawirowaną, jako najpiękniejsza ozdoba salonu. Ceny są bardzo przystępne. Nowe krzyżowe fortepiany od zł. 275 w. a. Skład p. Marka sprzedaje także na raty po 15 zł. miesięcznie, wypożycza po 5 zł. i przyjmuje w zamian używane instrumenta. Również ma jedyne zastępstwo dla Galicji sławnych organów z Ameryki. 2004 9—0

Na sezon do polowania!

polecają 2184 2—0

Śrót, lotki, kule i kapsle.

Uniwersalne smarowidło

nieprzemakalne do butów.

Smarowidło podeszwochronne.

KORIOSOT

kauczukowe, nieprzemakalne połyskujące czarne smarowidło do skór.

Czernidło (szwarc) i Lakier

czarny do butów.

APRETURA

do konserwowania skóry.

Tran rybi do skór.

Tłuszcz do broni.

Podeszwy

konopne, filcowe i korkowe.

Płaszcze gumowe nieprzemakalne

po najtańszych cenach.

HÜBNER i HANKE

we Lwowie.

W Instytucie naukowym wojskowym

we Lwowie: **Pałac Skrzyńskich**, Lipowa l. 4, rozpoczyna się

NOWY KURS

do egzaminów na jednorocznych ochotników i do wszystkich

c. k. Zakładów naukowych i wojskowych

z dniem 1. września 1886 r.

Rozporządzeniem Ministerstwa wojny z dnia 4. kwietnia 1886 oddz. VI. l. 707, otrzymał Instytut upoważnienie do przygotowywania kandydatów do c. k. Szkół kadeckich z brakujących im, według przepisów, klas gimnazjalnych lub realnych. Mogą zatem kandydaci pobierać nauki w Instytucie aż do V. klasy gimnazjalnej włącznie. Kompetenci o przyjęcie do I. roku szkoły kadeckiej winni się wykazać świadectwami z ukończonej z dobrym postępem w gimnazjum, szkole realnej lub w tutejszym Instytucie IV. klasy, do II. roku jak wyżej z ukończonej V. klasy.

Zapisywać się można tylko do 10. września r. b., poczem przyjęcie zależeć będzie od ściśle wykonywanych warunków §. 7 Programu zakładowego.

Instytut utrzymuje tak dla powyższych kandydatów, jako też dla uczęszczających do szkół publicznych pensjonat w pięknem, zdrowem i dogodnem miejscu, połączony z gimnastyką i szermierką, kierowany umiejętnie i z prawdziwie rodzicielską opieką. 2198 1—0

Wolne miejsca jak dotąd.

F. Koestlich,

Dyr. zakł. przyj. od 5—7 po poł. (do 31/8 Piekarska l. 21).

Węgierskie Wina górskie

25 litr. wina białego z r. 1884	zł.	5.50
czerwonego	„	6.60
50 „ „ białego „ „	„	9.75
czerwonego	„	12.25
100 „ „ białego „ „	„	17.—
czerwonego	„	22.—

z kolei Werschetz wraz z beczułką.

Proszę o nadesłanie trzeciej części należytości jako zadatek.

Antoni Tohr,

producent wina,

Werschetz na Węgrzech.

A. HEURTEUX HOTEL VICTORIA w KRAKOWIE,

zupełnie odnowiony i powiększony. Pokoje i apartamenta z komfortem umeblowane wraz z pościelą, od **80 ct.** wyżej za dobę. Powozy w hotelu każdego czasu do wynajęcia. Restauracja z francuską kuchnią. Wszelkie wina krajowe i zagraniczne. Ceny przystępne. Usługa szybka i uprzejma. 2181 3—6

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 2013 10—21

Dr. Schweigera w Wiedniu

VIII. Laudong. 29.

Telefony.

Zamówienia na **instalacje telefoniczne** na prowincji, w miejskich strażnicach pożarnych, zakładach fabrycznych, zdrojowiskach, kopalniach, zarządach gospodarczych, w zamkach, hotelach, mieszkaniach prywatnych i t. p. przyjmuje i wykonuje pod osobistem kierownictwem

Władysław Dunin

inżynier, elektro-technik

we Lwowie, ulica Trybunalska l. 4.

Dla Budowniczych i przedsiębiorstw budowlanych

polecają:

Tektury dachowe,
Płyty asfaltowe (Isolirplatten),
Masę asfaltową,
Teer pogazowy i drzewny,
Masę terową,
Asfalt,
Cement,
Gips,
Wapno hydrauliczne,
Farby do fasad rozpuszczalne we wapnie w 36 kolorach,
Farby olejne gotowe do użycia szybko schnące,
Farby do malowania dachów,
Farby tarte w pokoście mineralnym,
Antimerulion,
Masę do gaszenia pożarów,
Wiaderka do ognia,
Kiszki konopne i gumowe,
Pasy skórzane do maszyn,
Pasy gumowe do maszyn,
Pasy lniane zapuszczane do maszyn,
Gurty konopne do maszyn,
Oliwę do maszyn,
Smarowidło do osi żelaznych,
Pakost,
Minię,
Blaiweis,
Tektury,
Asbest, 2054 1—0
Kłaki,
Konopie,
Kit miniowy,
Wagi wodne,
Pionki murarskie,
Przyrządy do rysowania etc. etc.

HÜBNER i HANKE

we Lwowie.

Podziękowanie.

Wielmożny Panie L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Będąc od dłuższego czasu cierpiącym na żołądek, próbowałem różnych środków by takowe usunąć. Jednakowoż dopiero po ogłoszeniu Pańskiego wyrobu „Piernika higienicznego" spróbowałem, używając go według opisu — przekonałem się sam na sobie, że piernik ten działa faktycznie zbawiennie na dolegliwości żołądka. Po własnem doświadczeniu polecałem piernik Pańskiego wyrobu moim znajomym, również jak ja cierpiącym, którzy doznawali dobrego skutku. Za co przyjm Pan moje podziękowanie. ***Ksawery Baron Konopka*** w Krakowie. 2061 5—0 f

Piernik higieniczny

jest do nabycia we wszystkich aptekach i handlach po 20 ct. za sztukę.

Browar piwny

z dobrem urządzeniem, poszukuje się do dzierżawy pod adresą: **J. K.** poste restante **Jasło**.

2189 2—3

Nauczyciel szkół wydziałowych, z wyższem wykształceniem, z uzdolnieniem przysposabiania młodzieży do wyższych i niższych klas szkół średnich, władający językiem niemieckim wykładowo, a francuskim naukowo, życzy sobie przyjąć miejsce prywatnego w dystyngowanej familji. Bliższa wiadomość: **H. B. S.** Lwów w poste restante. 2—2

Maturzysta realny,

obznajomiony z manipulacją biurową o szybkiem i wprawnem piśmie, poszukuje zajęcia w kancelarji jako pisarz lub rysownik.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **W. P.** poste restante Lwów.

Pomocnika

poszukuje 2147 15—0

BIURO

Emila Brajera

ulica Kazimierzowska l. 37.

(Oferty osobiście).

W powiecie Jaworowskim

przy gościńcu rządowym o 20 kilometrów od Przemyśla i Radymna

są do sprzedania

4 folwarki

razem lub osobno, objętości po 200 do 300 morgów i z propinacją. Wiadomość bliższa u adwokata Dra **Dolińskiego** w Przemyślu. 2161 6—10

Dnia 29. sierpnia b. r.

odbędzie się

w Bohorodyczynie powiat Tłumacz

wyprzedaż

rasowych krów i jałówek.

2182 2—3

WILLA

o 10 ubikacjach z zabudowaniami gospodarczemi, z ogrodem i 8 morgów gruntu, położona na przedmieściu, jest z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego".

Realność

na Bukowinie, składająca się z przeszło 450 morgów (najwięcej lasu) jest do **sprzedania.**

Bliższa wiadomość u p. **Konstantego Jakubowicza**, w Mołdawskiej Banilli. 3—3

SKŁAD KAWY ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie

1 kilo złr. 1·50 ctn. i złr. 1·60 ctn.

Na prowincji

4 3/4 kilo złr. 7·70 ctn. i złr. 8·20 ctn.

franco. 1996 31—0

Co miesiąca świeży transport.

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin MATICO

w słabościach męskich najskuteczniejszy środek.

Flakon wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt. 1989 30—0

Poleca

apteka pod „Lwem" we Lwowie obok Brygidek

K. KRZYŻANOWSKIEGO.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

HOTEL RZYMSKI A. BOCQUET w Warszawie

położony **przy Teatrze Wielkim i w blizkości Ogrodu Saskiego.** Urządzony podług najwykwintniejszych wymagań, wraz z kąpielami i prysznicami.

Restauracja obszernie urządzona, oraz **letnia z werandami i salą pod szkłem,** sala zimowa. Gabinety osobne. Obiady po kop. 90. W hotelu znajduje się skład hurtowy i detaliczny **Win węgierskich i wszelkich innych zagranicznych** oraz **delikatesów.** Wina w restauracji po cenach handlu. 2154 3—6

W największym wyborze po najniższych cenach

kocyki na łóżka, kołdry szyte zapałowe

z wełnianego i jedwabnego atłasu we wszystkich kolorach, oraz

materace włosienne

poleca 2000 13—0 w

MAGAZYN F. KNAUERA i SYNA

pod „Złotym Lwem" we Lwowie, plac Kapitulny.

Sprzedaż koni.

Na dniu 6. Października (25. Września) 1886 roku odbędzie się w miasteczku Stawiszcze, Kijowskiej Gubernji, stacja Białocerkiew kolei Fastowskiej, sprzedaż koni rasy arabskiej i perszerońskiej w ilości około stu sztuk ze stadniny Hrabiego Władysława Branickiego, oraz około 20 sztuk koni różnych ras ze stajen Pana Aleksandra Rakowskiego.

Między temi końmi na sprzedaż przeznaczonemi znajdują się ogiery i klacze stadne, konie wierzchowe i zaprzęgowe, tudzież młodzież roczna i dwuletnia.

Sprzedaż odbywa się w drodze licytacji za gotówkę i dodaniem 3% od zalicytowanej summy na korzyść służby stajennej.

Bliższych szczegółów udziela, tudzież na żądanie spisy koni wysela Pan Antoni Zakrzewski, Zarządca stadniny Hrabiego Władysława Branickiego poczta Białocerkiew, stacja telegraficzna Stawiszcze. 2200 1—6



Reich assortirtes Lager von

Parfumerie- u. Toilette-Artikeln.

Französische, englische sowie inländische Parfumerien der berühmtesten Firmen, Kämme, Bürsten, Zahnbürsten und Zahnpasta, Seifen, Haaröle, Rasir-Messer und -Seifen offerirt das

k. k. Hof-Galanteriewaarenhaus

„Zur Stadt Paris"

Prag, Zeltnergasse Nr. 15.

Preiscourante gratis und franco.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1990 38—0

KALENDARZ „ŚMIGUSA"

na rok 1887

bogato ilustrowany

opuści prasę w Wrześniu 1886 r.

Prenumeratorowie **„Śmigusa"** którego kwartalna prenumerata wynosi **1** złr. **20** ct., otrzymają powyższy kalendarz bezpłatnie.

Nowość w zakresie prezerwatyw

z pęcherzy rybich i gumowych prawdziwych francuskich bardzo delikatne, tuzin 1·20, 2·40, 3, 4 i 6 złr.

Damska nowość prezerwatyw, sztuka 2 złr. Gąbki angielskie, tuzin 3 złr.

poleca

MARCIN MÜLLER

we Lwowie, ulica Halicka l. 17. 2011 55—0

Główny skład kapeluszy i obuwia filcowego.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW.

FABRYKA PAROWA CYKORJI i SUROGATÓW KAWY

w Rakowicach pod Krakowem.

Kantor i skład główny w Krakowie

(obok bramy Florjańskiej we własnym domu).

Wyrabia różne gatunki cykorji z materjału surowego krajowego własnej plantacji.

Materjał surowy krajowy czyli korzeń cykorji uprawiany w naszych glebach, według analizy chemicznej, dokonanej w laboratorjum akademji przemysłowo-technicznej w Krakowie **posiada daleko więcej części pożywnych i goryczkowych cykorji właściwych niż taki sam korzeń zagraniczny.**

Mając zatem materjał surowy wyborowej jakości, cykorja moja rywalizuje zwycięzko z wszelkiemi wyrobami zagranicznemi tego rodzaju, mając nad niemi tę jeszcze przewagę, że jest **krajową i tańszą.**

Fabryka poleca następujące gatunki (nazwy):

Cykorję krakowską gorzką, w paczkach okrągłych 1/4 i 1/8 kilo.
Kawę śrutową francuską, dająca odwar klarowny.
Kawę krakowską w pudełkach 1/5 i 1/4 kilo z widokiem Krakowa (nie z Prus).
Cykorję pakowaną w szklankach (pakunek konkurencyjny) **i Kawę figową.**

Mam nadzieję, że Szanowne Panie i gospodynie oceniając dobroć moich wyrobów, ich wyższą wartość od szumnie reklamowanych fabrykatów zagranicznych, poprą usiłowania podjęte na racjonalnej podstawie, zgodnie z interesem własnym i krajowego przemysłu.

Wyroby moje są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach. 2112 9—58

JAN IHNATOWICZ

poleca

Najprzedniejsze kadzidła wyszczególnione licznemi medalami zasługi:

	Złr. ct.
KADZIDŁO KOŚCIELNE najprzedniejsze w paczkach po 50 ct. i	1·—
KADZIDŁO KRÓLEWSKIE składa się z kwiatów, żywic i balsamów wydzielających nadzwyczaj przyjemną woń, pakieciki po 4 i 8 ct., pudełko po 25 ct. i	—·50
KADZIDŁO SUŁTAŃSKIE płynne, polewa się na rozżarzoną blachę, wytwarza nadzwyczaj przyjemny i bardzo poszukiwany zapach, flakonik	—·25
KADZIDŁO WARSZAWSKIE płynne, przyjemna i delikatna woń tego kadzidła nadaje się bardzo do salonów i budoarów, flaszka 1/4 l.	—·50
KADZIDŁO SOSNOWE kto chce mieć zdrowe powietrze lasów szpilkowych w salonie, to rozpylając kadzidło sosnowe może takowe otrzymać, flakon	—·60
KADZIDŁO ANTIMIAZMATYCZNE jest niezrównanym środkiem w tych wszystkich razach, gdy idzie o odwietrzenie powietrza w mieszkaniach i zapobieżenie rozwijaniu się chorób nagminnych, flakon 25 ct. i	—·50
KADZIDŁO w PAPIERKACH przez ogrzanie otrzymuje się bardzo przyjemny zapach, paczka zawierająca tuzin 12 ct. i	—·24
KADZIDŁO INDYJSKIE w TASIEMKACH wydziela bardzo przyjemny, długotrwały i poszukiwany zapach, pudełko	—·50
KADZIDŁO SALONOWE używa się za pomocą rozpylacza, daje bardzo przyjemną i zdrową woń, odświeża i oczyszcza powietrze, flakon po 30 ct. i	—·60
TROCICZKI CZERWONE przy paleniu wydzielają przyjemną woń, pakiety po 5 i 10 ct., pudełko po 25 ct. i	—·50
TROCICZKI CZARNE również przy spaleniu wydzielają woń przyjemną, paczki po 2 i 4 ct., pudełko po 15 ct. i	—·25
TROCICZKI DESINFEKCYJNE znakomicie i radykalnie oczyszczają powietrze tak w mieszkaniach jak i korytarzach, pudełko	—·10

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 1987 31—0 2

Przestroga przed fałszerstwem!

Zamiast MATTONI's GIESSHÜBLER reinster alkalischer SAUERBRUNN **podają**

często Publiczności **inną wodę** we flaszkach Giesshüblerskich i innych, lub pomieszaną z winem — jako wodę „Giesshübl."

Tylko dokładne zwracanie uwagi na **nieuszkodzone korki oryginalne** z wypalonym na boku znakiem i na zawarowaną prawnie **etykietę** „Mattonis Giesshübler" — może (MATTONI'S GIESSHÜBLER) ustrzedz Publiczność przed tego rodzaju szkodą.

Skonstatowane fałszerstwa będą ścigane podług nowej ustawy przemysłowej, a nazwiska fałszerzy będą ogłoszone. P. T. konsumentów i przyjaciół mojego źródła upraszam, aby w interesie własnym zechcieli donieść mi o każdym zdarzonym wypadku fałszerstwa. 2196 1—3

HENRYK MATTONI, Giesshübl-Puchstein.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Ludwik Herasimowicz.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.